Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) NIEDZIELA 14 STYCZNIA 1951 ROKU. Nr 13

Nieudane próby uratowania Mac Arthura

Delegat Polski w ONZ — dr. Suchy — demaskuje podstępne propozycje „grupy trzech"

NOWY JORK (PAP). — Dnia 11 stycznia zebrała się Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Na porządku dziennym Komisji znajduje się w dalszym ciągu skarga amerykańska przeciwko Chinom, w sprawie Korei.

Na początku posiedzenia delegat kanadyjski, Pearson, w imieniu tzw. „grupy trzech" odczytał „sprawozdanie uzupełniające", w którym — jego zdaniem — przedstawione zostały „podstawowe zasady rozwiązania kwestii koreańskiej".

Sprawozdanie to przedstawia w mglistej formie „zasady", które — jak twierdzą autorzy sprawozdania — mają na celu urzeczywistnienie „etapami" programu położenia kresu działaniom wojennym w Korei i utworzenie zjednoczonej Korei. Sprawozdanie odrzuca nadal propozycje, w sprawie natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk cudzoziemskich z Korei, co istotnie położyło by kres agresji amerykańskiej przeciwko Korei i Chinom i utorowało by drogę do pokojowego rozwiązania problemu Korei i innych problemów Dalekiego Wschodu.

Wobec wystąpienia Pearsona na posiedzeniu Komisji, omawiano wyłącznie propozycje, zawarte w „sprawozdaniu uzupełniającym".

Przedstawiciel Norwegii, Stabel, poparł propozycję „grupy trzech".

Przedstawiciel Francji, Chauvel, pozwolił sobie w swym przemówieniu na oszczerstwa pod adresem narodów chińskiego i koreańskiego.

Przedstawiciel Hindustanu — Rau, popierając omawiane propozycje, oświadczył, że **zdaniem jego delegacji, sprawa wyspy Taiwan, o której mowa w propozycjach, powinna być rozstrzygnięta jedynie w duchu deklaracji kairskiej i poczdamskiej.**

Przedstawiciel W. Brytanii, Jebb, poparł całkowicie zasady „uzupełniającego sprawozdania" „grupy trzech" i groził, że jeśli rząd Chińskiej Republiki Ludowej nie zgodzi się na przyjęcie tych „zasad", Anglia będzie kontynuowała agresję w Korei.

Delegat Stanów Zjednoczonych-Austin, deklarując poparcie sprawozdania „grupy trzech" również groził, że Stany Zjednoczone będą kontynuowały agresję przeciw Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, jeżeli sprawozdanie zostanie odrzucone.

Przemawiający następnie przedstawiciel kliki lisynmanowskiej, w oszczerczej mowie przeciwko narodom Korei i Chin wychwalał agresję amerykańską.

Po przemówieniach przedstawicieli Izraela i Turcji, którzy poparli całkowicie propozycje „grupy trzech", przemawiał delegat Związku Radzieckiego, Malik, krytykując propozycje „grupy trzech".

Z kolei po krótkim oświadczeniu delegata chilijskiego, który poparł zasady, proponowane przez „grupę trzech", zabrał głos przedstawiciel Polski, dr Suchy. Poddał on krytyce sprawozdanie „grupy trzech" i podkreślił, że zawarte tam propozycje nic nowego nie zawierają. **Podobnie, jak wszystkie poprzednie propozycje, mają one na celu danie czasu wojskom Mac Arthura, by mógł on następnie z nową siłą kontynuować agresywne działania USA. Dr. Suchy zwrócił również uwagę na ultimatywny charakter omawianych propozycji i oświadczeń przedstawicieli USA, W. Brytanii i Francji.**

„Grupa trzech" — stwierdził delegat Polski — nie wzięła pod uwagę zasadniczych przesłanek, na których powinno opierać się pokojowe uregulowanie konfliktu w Korei t.j. konieczności wycofania wojsk obcych z Korei i uznania w odniesieniu do narodu koreańskiego zasady „samookreślenia". „Grupa trzech" uzależnia nadal wszelkie dalsze kroki w sprawie Korei od natychmiastowego, bezwarunkowego zawieszenia broni.

Wzywając Komisję Polityczną do wielkiej rozwagi przy formułowaniu jakichkolwiek oficjalnych propozycji, delegat Polski oświadczył, że problem koreański może być w sposób realny rozwiązany tylko w wyniku niezwłocznego wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei oraz umożliwienia narodowi koreańskiemu powzięcia samodzielnej decyzji w sprawie rozstrzygnięcia kwestii koreańskiej'.



Miliony sierot koreańskich, chorych, wyczerpanych głodem tuła się wśród dymiących zgliszcz domów.

Miliony dzieci koreańskich, których rodziny zginęły od bomb lub wymordowane zostały przez imperialistycznych zbirów, czeka na naszą pomoc.

Nie pozwolimy, by umierały one z głodu i zimna: nie zabraknie wśród nas nikogo, kto by nie złożył daru na dzieci Korei.

32.000 podarków zebrała Łódź

dla dzieci koreańskich

Do dnia wczorajszego w mieście naszym trójki aktywistów pokoju zebrały 32.000 podarków dla dzieci bohaterskiego narodu koreańskiego. W akcji wyróżniają się dzielnice: Śródmieście-Prawa, Widzew, Śródmieście.

Wysokie odznaczenia państwowe

dla budowniczych Warszawy

WARSZAWA (PAP). — W uznaniu zasług położonych przy opracowywaniu projektów budowy metro warszawskiego, Prezydent RP Bolesław Bierut nadał odznaczenia państwowe wyróżniającym się pracownikom biura projektów „Metro".

Order „Sztandar Pracy" I kl. otrzymał dyrektor biura inż. Mieczysław Krajewski. Ponadto inni pracownicy biura otrzymali złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi.

Uroczystego aktu dekoracji w imieniu Prezydenta RP dokonał w dniu 11 bm. kierownik Ministerstwa Budownictwa, inż. Roman Piotrowski.

Rok 1951 niesie Anglii

nowe, poważne trudności gospodarcze

LONDYN (PAP). — W Londynie odbyła się konferencja prasowa, na której brytyjski minister skarbu Gaitskell scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą Wielkiej Brytanii. Z jego wywodów jasno wynika, że **rok 1951 będzie dla Anglii rokiem nowych trudności gospodarczych.**

Gaitskell wręcz oświadczył: „Anglia stoi w obliczu szeregu kłopotliwych problemów" oraz „perspektywy poprawy bytu ludności są ponure i wywołują słuszne objawy rozczarowania".

Gaitskell wyjaśnił, że przyczyną niekorzystnych zjawisk, jakie zaszły na odcinku gospodarczym w ub. roku, były wydarzenia w Korei i wzrost wyścigu zbrojeń w większości krajów.

Mówiąc o perspektywach na rok 1951, Gaitskell dodał: „W chwili obecnej Anglia stoi w obliczu szeregu poważnych trudności — braku surowców, dalszego pogarszania się warunków handlu zagranicznego, szeregu konieczności związanych z programem zbrojeń".

JÓZEF STALIN pierwszym kandydatem

do Rad Najwyższych republik związkowych ZSRR

MOSKWA (PAP). — Wśród ogromnej aktywności politycznej odbywa się w ZSRR wysuwanie kandydatów na deputowanych do Rad Najwyższych Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej, Republiki Kazachskiej, Łotewskiej, Litewskiej, Azerbejdżańskiej, Gruzińskiej, Mołdawskiej, Tadżyckiej, Kirgiskiej i Karelo-Fińskiej.

Jak wiadomo, we wszystkich tych dziesięciu republikach związkowych wybory odbędą się 18 lutego, a w pozostałych sześciu republikach — 25 lutego.

Masowe zebrania przedwyborcze przekształcają się w manifestacje ogromnej miłości i oddania narodu radzieckiego ojczyźnie socjalistycznej, partii komunistycznej i Wielkiemu Stalinowi. **Jako pierwszą, narody potężnego Związku Radzieckiego wysuwają kandydaturę genialnego Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości — STALINA.**

Imię towarzysza Stalina jest bliskie i drogie każdemu patriocie radzieckiemu, każdemu uczciwemu człowiekowi na całej kuli ziemskiej — oświadczył na zebraniu przedwyborczym załogi zakładów remontu lokomotyw w Tbilisi inż. Szanidze. 50 lat temu Wielki Stalin organizował na terenie naszej fabryki pierwsze podziemne kółka marksistowskie i założył podstawy organizacji marksistowskich w Gruzji i na Zakaukaziu. **Jestem przekonany, że wyrażę myśli wszystkich robotników naszych zakładów i mas pracujących Gruzji, jeżeli wysunę kandydaturę towarzysza Stalina na pierwszego deputowanego do Rady Najwyższej Gruzińskiej SRR.**

Wysuwając kandydaturę Stalina do Rady Najwyższej Litewskiej SRR wileńska przodownica pracy Zofia Slickaite oświadczyła: „W braterskiej rodzinie narodów Związku Radzieckiego pod słońcem Konstytucji Stalinowskiej naród litewski otrzymał wolność i niezawisłość narodową, otrzymał prawo do życia i pracy dla dobra ludu. Z wiekowego zacofania, mroku i ucisku Litwa wkroczyła na słoneczną drogę socjalizmu. Rozwija się i z dnia na dzień staje się piękniejsze nasze Wilno. Wzdłuż ulic i placów pojawiły się nowe, wspaniałe budowle. Zbudowaliśmy nowe zakłady przemysłowe, teatry, pałace kultury, dziecińce i kina. Wszystko to zawdzięczamy towarzyszowi Stalinowi.

Wysuwając kandydaturę towarzysza Stalina do Rady Najwyższej Litewskiej SRR przyrzekamy, że oddamy wszystkie swe siły i umiejętności dziełu budownictwa społeczeństwa komunistycznego".

Z imieniem Stalina — stwierdził robotnik stalinabadzki Faizullajew — związane są wszystkie sukcesy narodu tadżyckiego, osiągnięte w budownictwie socjalistycznym Każdy z nas z radością odda swój głos na towarzysza Stalina.

Na zebraniach przedwyborczych radzieckie masy pracujące jednomyślnie wysuwają do Rad Najwyższych kandydatury towarzyszy walki i pracy Stalina — czołowych działaczy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego: **Mołotowa, Malenkowa, Berii, Woroszyłowa, Mikojana, Bułganina, Kaganowicza, Andrejewa, Chruszczowa, Kosygina i Szwernika.**

Spółdzielnia produkcyjna w Bułgarii nazwana imieniem BOLESŁAWA BIERUTA

SOFIA (PAP). — We wsi Grigorewo, w odległości 25 km. od Sofii, powstała niedawno spółdzielnia produkcyjna nosząca imię BOLESŁAWA BIERUTA. W dniu 12 bm. odbyła się tam uroczystość przekazania listu Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta do tej spółdzielni.

Jako delegat Prezydenta Rzeczypospolitej przybył na uroczystość ambasador RP w Sofii — Barchacz. Wśród przedstawicieli społeczeństwa bułgarskiego i miejscowych władz obecni byli wiceminister Spraw Zagranicznych — Kamenow i wiceminister Rolnictwa — Wyłkow. W odświętnie udekorowanej wsi zebrała się cała ludność Grigorewa i okolicznych wiosek.

Ambasador Barchacz odczytał pismo, w którym Prezydent RP Bolesław Bierut dziękuje za nazwanie spółdzielni jego imieniem oraz przesyła nowej spółdzielni serdeczne pozdrowienia i życzenia. Prezydent stwierdza, że masy pracujące Polski śledzą z zainteresowaniem i sympatią rozwój spółdzielczości produkcyjnej w Bułgarii.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej zarówno w Bułgarii, jak i w Polsce oznacza — jak podkreśla Prezydent — gospodarcze i polityczne wzmocnienie obu zaprzyjaźnionych krajów walczących o pokój wraz z ich wielkim sojusznikiem i przyjacielem Związkiem Radzieckim pod przewodem Józefa Stalina, którego imię jest sztandarem całej postępowej ludzkości.

Po odczytaniu pisma ambasador Barchacz wręczył przewodniczącemu spółdzielni Angelowowi aparat radiowy polskiej produkcji wraz z głośnikiem, patefonem, płytami, megafonem i innymi urządzeniami.

Następnie przemówił przewodniczący spółdzielni Angelow, serdecznie dziękując i składając zobowiązanie, że spółdzielnia produkcyjna imienia Bolesława Bieruta stanie się wzorowym ośrodkiem tego typu godnym imienia swego patrona i że jej członkowie będą wcielali w życie idee przyjaźni z narodem polskim i ze Związkiem Radzieckim — wyzwolicielem i opiekunem Bułgarii. Angelow przekazał ambasadorowi Barchaczowi dla Prezydenta RP Bolesława Bieruta podarunki, a mianowicie ludowe stroje bułgarskie oraz — zgodnie z obyczajami bułgarskimi — młode jagnię. W dalszym ciągu uroczystości przemawiał m. in. bułgarski wiceminister Rolnictwa Wyłkow, przekazując pozdrowienia członkom spółdzielni produkcyjnych w Polsce, a delegat miejscowej organizacji młodzieżowej złożył uroczyste ślubowanie, że młodzież spółdzielni produkcyjnej imienia Bolesława Bieruta będzie realizowała ze szczególnym zapałem plany produkcyjne i będzie pracowała ze wszystkich sił dla wzmocnienia braterskich stosunków między młodzieżą polską a bułgarską. Cała uroczystość nacechowana była wielką serdecznością.

Wojska ludowe dotarły do Tanjang

Olbrzymie straty imperialistów w Korei

PEKIN (PAP) — W ogłoszonym dnia 12 bm. komunikacie naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej stwierdza się, że oddziały armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują natarcie na wszystkich frontach, zadając wielkie straty nieprzyjacielowi.

Wojska amerykańskie i lisynmanowskie poniosły m. in poważne straty w walkach o miasto Wondżu, które zostało wyzwolone przez wojska ludowe. W walkach tych nieprzyjaciel stracił przeszło 2.700 żołnierzy i oficerów w zabitych i rannych, w tej liczbie przeszło 1.700 Amerykanów. Wzięto do niewoli 207 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów i zdobyto wiele sprzętu.

* * *

LONDYN (PAP) — Według wiadomości ze źródeł amerykańskich, punkt ciężkości walk w Korei przeniósł się na odcinek wschodni. Koreańskie wojska ludowe dotarły do Tanjang— 70 km na południ. wschód od Wondżu.

Pod dyktando Trumana

Faszystowskie zarządzenia Plevena

wywołały powszechne oburzenie we Francji

PARYŻ (PAP). — Prasa demokratyczna komentuje sens uchwał przyjętych na posiedzeniu francuskiej Rady Ministrów dnia 10 stycznia, wiążąc te uchwały z wizytą gen. Eisenhowera w Paryżu i z coraz większą zależnością obecnego rządu francuskiego od imperialistów amerykańskich.

Na posiedzeniu tym postanowiono zastosować surowe sankcje w stosunku do uczestników patriotycznego strajku i manifestacji protestacyjnych przeciwko gen. Eisenhowerowi, m. in. wobec członków delegacji, które dotarły do hotelu „Astoria" i wręczyły tam rezolucje protestujące przeciwko polityce przygotowania wojny i zbrojenia Niemiec Zachodnich.

Odnośna uchwała Rady Ministrów oświadcza: **„Osoby, które brały udział w manifestacji z dnia 9 stycznia winny być niezwłocznie zwolnione ze swych funkcji i pociągnięte do odpowiedzialności dyscyplinarnej, a wszyscy cudzoziemscy uczestnicy manifestacji winni być natychmiast wydaleni z Francji".**

Jednakże wiadomość o tych represyjnych zarządzeniach wywołała jedynie ogromne oburzenie wśród mas pracujących i całej ludności Paryża i prowincji.

Dziennik „Ce Soir" podkreśla **skandaliczny charakter tych zarządzeń.** Niewolnicza uległość obecnego rządu wobec Ameryki — stwierdza dziennik — wywołała w całym kraju pogardę i nienawiść.

* * *

15 robotników arsenału w Levallois, 3 robotników z Courdevoie i 5 z Rueil zostało zwolnionych z pracy za udział w strajku patriotycznym przeciwko pobytowi Eisenhowera w Paryżu. Wśród osób aresztowanych za udział w manifestacji przed hotelem „Astoria" znajdował się republikanin hiszpański Garcia. Aresztowanie to wywołało jednak takie oburzenie opinii publicznej, że policja musiała go uwolnić.

Powrót prof. Infelda z obrad Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA (PAP) — W dniu 12 bm. powrócił do Warszawy z Genewy — z obrad Biura Światowej Rady Pokoju wiceprzewodniczący Rady prof. Leopold Infeld.

Zgromadzenie Narodowe Albanii

uchwaliło ustawę o obronie pokoju

TIRANA (PAP). — Z okazji piątej rocznicy proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej w Tiranie odbyło się uroczyste posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

Wicepremier Husni Kapo wygłosił przemówienie, w którym zobrazował wielkie osiągnięcia narodu albańskiego pod kierownictwem Albańskiej Partii Pracy i premiera Envera Hodży.

Następnie zabrał głos przewodniczący prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych — Gogo Nuszi. Zreferował on projekt ustawy „O obronie pokoju między narodami".

Poseł Nuszi podkreślił, że imperialiści amerykańscy i ich poplecznicy dążą wszelkimi sposobami do rozpętania nowej wojny światowej, lecz na całym świecie, tak samo jak w Albanii, ruch w obronie pokoju wzmaga się i rozszerza z każdym dniem. W zakończeniu Nuszi **wezwał członków Zgromadzenia do uchwalenia ustawy w obronie pokoju.**

Wśród burzliwych **oklasków projekt ustawy zostal jednogłośnie uchwalony.**

Ustawa przewiduje, że propaganda wojenna i podżeganie do wojny stanowią ciężkie zbrodnie przeciwko ludzkości, pokojowi i ojczyźnie.

167 komunistów

w parlamencie francuskim

PARYŻ (PAP). — W skład nowo ukonstytuowanego prezydium Francuskiego Zgromadzenia Narodowego weszło 2 wiceprzewodniczących komunistów: posłowie Matylda Peri oraz Auguet. Dalszymi wiceprzewodniczącymi zostali le Troquer (SFIO), Bouxon (MRP), Peyroles (MRP) i Riberye (Partia Chłopska).

Sekretarzami Zgromadzenia zostali: **4 komuniści,** 1 postępowy republikanin, 2 posłowie SFIO, 3 MRP, 1 UDSR, 1 t. zw. „niezależny" i 1 gaullista.

Parlamentarna grupa komunistyczna jest najsilniejsza w Zgromadzeniu Narodowym i liczy 167 osób.

W Radzie Republiki komuniści na skutek manewrów reakcyjnej większości, uzyskali jedynie 3 stanowiska sekretarzy.

Na drogach agresji i awantur

„Prawda" o orędziu Trumana

MOSKWA (PAP). Pod tytułem „Na drogach agresji i awantur międzynarodowych" „Prawda" zamieszcza artykuł, w którym omawia orędzie Trumana do Kongresu.

Ton i treść orędzia Trumana do Kongresu — pisze „Prawda" — utrzymane są w stylu histerii wojennej i są pełne złośliwych ataków pod adresem Związku Radzieckiego i innych miłujących pokój krajów. Orędzie żąda dalszego wzmożenia agresywnego kursu polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Orędzie świadczy o tym, że Trumanowi jest coraz trudniej odgrywać rolę „przywódcy" Narodów Zjednoczonych. Po klęsce amerykańskich wojsk w Korei Truman zdaje sobie sprawę, że bez dalszych swych sojuszników trudno mu jest zachowywać nadal swój zachwiany autorytet. Jednocześnie coraz trudniej jest amerykańskim kołom agresywnym używać flagi Narodów Zjednoczonych.

Powstaje pytanie jak długo wolno będzie Trumanowi firmować swe agresywne działanie przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów autorytetem Narodów Zjednoczonych? Nowe orędzie Trumana zmierza do ściśle określonego celu: do dalszego jeszcze zaognienia atmosfery psychozy wojennej w Stanach Zjednoczonych oraz do zastraszania ludzi o słabych nerwach wrzaskami o jakiejś groźbie, która zawisła rzekomo nad Stanami Zjednoczonymi, żeby odwrócić w innym kierunku niezadowolenie z polityki prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Dziennik podkreśla dalej, że prezydent Stanów Zjednoczonych, szukając usprawiedliwienia dla swej agresywnej polityki, wyciąga raz po raz niedorzeczne „argumenty" antyradzieckie z lamusa hitlerowskiego.

Nie ma wątpliwości, że „laury" Hitlera nie dają Trumanowi spokoju.

Omawiając poszczególne punkty orędzia, „Prawda" zwraca uwagę, że głównym punktem jest oświadczenie, że „po stronie USA musi być nie tylko prawo, lecz siła". Powoływanie się na „prawo" — stwierdza dziennik — jest tylko efektem krasomówczym. Następnie dziennik pisze m. in.:

Jeśli Truman proklamuje, że Europa zachodnia stanowi ośrodek amerykańskich planów strategicznych, to Niemcom Zachodnim przeznacza on rolę centrum tego ośrodka. Innymi słowy: — dążąc do rozpętania rzezi światowej dzisiejsi władcy Stanów Zjednoczonych zamierzają uczynić z Europy pole walki i użyć odradzanej przez blok amerykańsko-angielski armii niemieckiej jako taranu w tej walce.

Nie jest rzeczą przypadku, że w prasie amerykańskiej pojawiają się coraz częściej głosy potępiające awanturniczą politykę trumanowską. Tak np. dziennik „Chicago Tribune" pisał ostatnio na temat orędzia Trumana: „Truman znajduje się na drodze zmierzającej do powtórzenia w Europie bezsensownej awantury koreańskiej, jednakże w znacznie szerszej skali".

„Nasz program pomocy wojskowej — oświadcza Truman w swym orędziu — ogarnie Daleki i Bliski Wschód".

Co oznacza program amerykańskiej „pomocy wojskowej"? Jak wykazuje doświadczenie jest to program awantur wojennych, jest to tworzenie baz wypadowych w celu przygotowania agresji. Awantura wojenna przeciwko Korei i Chinom — oto logiczna konsekwencja „pomocy wojskowej" w pojęciu trumanowskim. Właśnie pod szyldem tej „pomocy wojskowej" Stany Zjednoczone popierały i popierają Czang Kai-szeka i Li Syn Mana.

U podstaw strategii, jaką Truman narzuca Stanom Zjednoczonym, znajdują się szaleńcze plany amerykańskiej agresji przeciwko miłującym pokój narodom Azji, Afryki i Europy.

Dalej „Prawda" omawia politykę szantażu i nacisku, stosowaną przez USA wobec krajów marshallowskich. Presja Stanów Zjednoczonych na „partnerów" — pisze dziennik, — nie ogranicza się jedynie do dziedziny gospodarczej. Niemało napuszonych i obłudnych frazesów poświęcił Truman utworzeniu agresywnej armii bloku północno-atlantyckiego, a w szczególności nominacji Eisenhowera na stanowisko dowódcy naczelnego tej armii. Nikt nie może wątpić, że pospieszny przyjazd Eisenhowera do Europy pozostaje w ścisłym związku z dążeniem amerykańskich kół rządzących do jak najszybszego przekształcenia krajów Europy zachodniej w amerykańskie bazy wypadowe oraz do objęcia dowództwa nad wojskami tych krajów.

Co się tyczy programu Trumana w dziedzinie polityki wewnętrznej, to — podkreśla „Prawda" — jest on całkowicie uzależniony od celów imperializmu amerykańskiego. Sprowadza się on do przekształcenia Stanów Zjednoczonych w arsenał agresji i przestawienia gospodarki na tory wojenne.

W atmosferze histerii wojennej wzmaga się ofensywa przeciwko żywotnym interesom i prawom narodu amerykańskiego.

Kończąc, dziennik stwierdza, że w Stanach Zjednoczonych daje się dzisiaj odczuć głębokie niezadowolenie z polityki prezydenta i rządu.

Watykańsko-hitlerowską sieć szpiegostwa i zbrodni

odsłonił proces trzech biskupów w Bratysławie

PRAGA (PAP). — Od dnia 10 bm. toczy się przed sądem w Bratysławie proces przeciwko trzem wysokim dostojnikom kościelnym. Na ławie oskarżonych zasiedli: rzymsko-katolicki biskup spiski **Jan Vojtaszak**, rzymsko - katolicki biskup bratysławski **dr Michał Buzalka** i grecko - katolicki biskup z Preszowa — **Paweł Gojdicz.**

Wszyscy oni oskarżeni są o zbrodnię zdrady stanu i szpiegostwa i o współdziałanie z reakcyjnymi elementami słowackimi i międzynarodowymi w celu obalenia ustroju ludowo - demokratycznego w Czechosłowacji.

Biskup Vojtaszak, dysponujący olbrzymimi dobrami kościelnymi, był — jak stwierdza akt oskarżenia — zdecydowanym wrogiem ludu pracującego, socjalizmu i postępu. Za czasów Pierwszej Republiki Czechosłowackiej brał on czynny udział w zdradzieckiej działalności tzw. słowackiej partii ludowej, pozostającej pod kierownictwem księdza Hlinki. Szerzył przy tym nienawiść do Czechosłowacji i do Związku Radzieckiego.

Gdy pod patronatem Hitlera powstało tzw. „państwo słowackie", biskup Vojtaszak objął **za zgodą Watykanu** stanowisko wiceprzewodniczącego słowackiej „rady państwa", organu doradczego marionetkowego „prezydenta" **księdza Tiso.**

Drugi oskarżony, biskup Buzalka, był również czynnym zwolennikiem separatystycznej polityki księdza Hlinki, a następnie polityki faszystowskiej uprawianej przez „prezydenta" księdza Tiso.

Oskarżony biskup Gojdicz brał aktywny udział w antyradzieckim ruchu nacjonalistów ukraińskich. W okresie istnienia tzw. państwa słowackiego uprawiał on na rozkaz Watykanu szpiegostwo.

Pierwszy zeznawał biskup **VOJTASZAK.** Po przedstawieniu mu stenogramu z posiedzeń słowackiej „rady państwa", biskup Vojtaszak przyznał się, że jako wiceprzewodniczący tej instytucji **popierał wszelkie zarządzenia, zmierzające do wymordowania Żydów słowackich.** Stwierdził on również, że gdy ludność żydowska ze Spiża apelowała do niego o pomoc przed grożącą jej zagładą — nie tylko pozostawił tę prośbę bez odpowiedzi, ale przekazał ją faszystowskim organom bezpieczeństwa.

Sympatie dla hitleryzmu doprowadziły oskarżonego do tego, że gdy w okupowanej Słowacji wzmagał się ruch oporu, przystąpił on aktywnie do zwalczania tego ruchu i **wzywał księży, by donosili władzom niemieckim o działalności słowackich oddziałów partyzanckich.**

Po wyzwoleniu Czechosłowacji oskarżony, za pomocą nielegalnych ulotek oraz okólników i listów pasterskich, **wzywał duchowieństwo do ignorowania zarządzeń władz i ustaw państwowych, a obojętnym lub nieposłusznym groził najwyższymi karami kościelnymi. Do tej działalności oskarżony przyznał się całkowicie.**

Biskup **BUZALKA** zeznaje, że od roku 1920 brał czynny udział w życiu politycznym. Po powstaniu, z łaski Hitlera, tzw. państwa słowackiego, oddał się całkowicie na usługi „prezydenta" księdza Tiso i z jego polecenia udał się do Rzymu, by prosić papieża Piusa XII o błogosławieństwo dla tego „państwa". W rozmowie prywatnej z papieżem oskarżony **informował go o sytuacji w Słowacji oraz o ruchach wojsk niemieckich i słowackich przeciwko Polsce.**

Oskarżony przyznał się, że jako generalny wikariusz **i agent Watykanu zbierał materiały szpiegowskie z terenu Ukrainy Zakarpackiej,** dostarczane mu **przez agentów. Materiały te przekazywał władzom niemieckim.**

Z polecenia Watykanu i generała zakonu Jezuitów, Ledochowskiego, biskup Buzalka pośredniczył w nielegalnym przerzucie na terytorium ZSRR agentów watykańskiej służby szpiegowskiej — jezuitów Kellnera, Nowikowa, Moskwy, Cizka, wychowanków szkoły papieskiej „Russicum".

W dalszym ciągu swych zeznań, biskup Buzalka potwierdził zarzut, że w okresie istnienia tzw. „państwa słowackiego" **prowadził na rozkaz Watykanu i wysokiej hierarchii kościelnej wrogą kampanię przeciwko ZSRR,** wzywając do udziału w tej kampanii podwładne mu duchowieństwo.

Wiedząc o tym, że Watykan oczekuje zwycięstwa Niemiec hitlerowskich oskarżony — jak sam zeznaje — zajął się organizowaniem sieci szpiegowskiej na Ukrainie. Do sieci tej wciągnął kapelanów przy faszystowskiej armii słowackiej oraz agentów wywiadu watykańskiego — członków zakonu Jezuitów, Andriejkowicza, Kolakowicza i innych, których zadaniem było **gromadzenie materiału szpiegowskiego.**

Otrzymane od swych agentów materiały szpiegowskie biskup Buzalka przekazywał systematycznie charge d'affaires papieskiemu w Bratysławie dr Burzieniu. Przesyłał on również Watykanowi za pośrednictwem internuncjatury papieskiej w Pradze materiały, dotyczące sytuacji politycznej i gospodarczej Słowacji, za rządem władz bezpieczeństwa itp. Tę działalność szpiegowską kontynuował aż do chwili aresztowania.

Trzeci oskarżony — **biskup grecko - katolicki GOJDICZ** uwydatniał jaskrawo w swych zeznaniach całą swą działalność jako **agenta Watykanu.** Posłuszny rozkazom watykańskim propagował on ruch nacjonalistów ukraińskich już w okresie istnienia Pierwszej Republiki. Po powstaniu faszystowskiego państwa słowackiego, oskarżony oddał się na usługi księdza Tiso i jego protektorów hitlerowskich. Ponadto oskarżony, jak sam przyznaje, uprawiał **działalność szpiegowską przeciwko ZSRR i Polsce oraz przeciwko Czechosłowacji.** I on korzystał z pośrednictwa internuncjatury papieskiej. Biskupowi Gojdiczowi pomagali w jego działalności szpiegowskiej różni agenci zagraniczni, jak np. **dziennikarz amerykański Troughton, kierownik amerykańskiej filii „Caritas" Sulliwan oraz szef misji amerykańskiej „Care" w Pradze — Robertson.**

Na prowadzenie tej działalności otrzymywał z USA i z Watykanu ogromne sumy w dolarach i w walucie czechosłowackiej. Oskarżony oświadczył, że poczuwa się do winy i że zdaje sobie obecnie sprawę z tego, że działał w interesie podżegaczy wojennych.

Po zeznaniach biskupa Gojdicza sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Proces trwa.

Uspołecznione apteki całkowicie zabezpieczą

potrzeby lecznicze ludzi pracy

Konferencja prasowa w Ministerstwie Zdrowia

WARSZAWA (PAP). — Na konferencji prasowej, która odbyła się w dniu 12 bm. w Ministerstwie Zdrowia, poinformowano dziennikarzy **o przebiegu i wynikach akcji przejmowania aptek prywatnych na własność Państwa.**

W konferencji wzięli udział wiceministrowie Zdrowia: dr Sztachelski i dr Kożusznik oraz dyrektor Departamentu Farmacji i Zaopatrzenia w Ministerstwie Zdrowia — ppłk. Kellner.

Po uchwaleniu przez Sejm RP ustawy o upaństwowieniu aptek prywatnych, Ministerstwo Zdrowia przystąpiło natychmiast do realizacji ustawy.

Akcja uspołecznienia, która objęła przeszło 1500 aptek w całym kraju, została już całkowicie zakończona. Podkreślić należy, że w czasie przeprowadzania tej akcji ani jedna z przejmowanych aptek nie przerwała pracy, a do 57 aptek dotychczas nieczynnych skierowano fachowy personel.

Poważnym czynnikiem, który zadecydował o szybkim i sprawnym przebiegu nacjonalizacji aptek, był szeroki udział aktywu społecznego. Powołanych zostało przeszło 1500 komisji, w których udział wzięło przeszło 4.600 aktywistów z rad narodowych i związków zawodowych.

Przy przejmowaniu aptek prywatnych stwierdzono, że w olbrzymiej większości nie zaopatrywały się one w odpowiedni sposób w artykuły farmaceutyczne i nie dbały o niezbędne wyposażenie. W wielu wypadkach stwierdzono, że apteki były nierównomiernie obsadzone przez siły fachowe. Zdarzało się często, że podczas gdy w jednej aptece pracowało kilku magistrów farmacji, w innych personel składał się wyłącznie z sił pomocniczych.

Stwierdzono również wypadki wielkiego niedbalstwa. Np. w woj. poznańskim wysokowartościowy sprzęt i niektóre specyfiki leżały w piwnicach i na strychach, co uniemożliwiało sprawne funkcjonowanie aptek.

W wyniku upaństwowienia stworzone zostały warunki dla planowego i systematycznego zaopatrywania w środki lecznicze najszerszych rzesz ludzi pracy. Bezpośrednio po przejęciu aptek, po zapoznaniu się z ich brakami w wyposażeniu w leki, hurtownie „Centrosanu" rozpoczęły uzupełnianie asortymentu. M. in. w Łodzi w ciągu kilku godzin po przejęciu wszystkie apteki rozporządzały podstawowymi lekami.

Obecnie, w myśl zarządzenia Ministerstwa Zdrowia, ubezpieczeni mogą zaopatrywać się w leki na podstawie recept lekarzy Zakładu Lecznictwa Pracowniczego we wszystkich aptekach w całym kraju, bez obowiązku uprzedniego zgłaszania się do aptek ZLP.

W ciągu dwóch najbliższych tygodni wszystkie apteki zostaną zaopatrzone we wszelkie specyfiki i leki, znajdujące się na rynku. Hurtownie „Centrosanu" są dostatecznie zaopatrzone zarówno pod względem ilości, jak i asortymentu leków.

Organizacje i kierownictwo uspołecznionych aptek przejęło utworzone niedawno przedsiębiorstwo państwowe p. n. **„Centrala Aptek Społecznych".**

Najbliższym zadaniem Ministerstwa Zdrowia będzie, obok planowego i systematycznego zaopatrywania aptek, również właściwe ich rozmieszczenie. **W najbliższym czasie uruchomione będą apteki w tych ośrodkach i dzielnicach robotniczych, które dotychczas były pod tym względem zaniedbane.**

Na konferencji podkreślono obywatelskie stanowisko większości aptekarzy, którzy w wielu wypadkach pomagali komisjom społecznym w ich pracy.

Na marginesie

Dwie strony medalu

Adolf Heusinger i Hans Speidel. Pierwszy — szef sztabu Rommla, skazany w Norymberdze jako zbrodniarz wojenny na 20 lat więzienia. Drugi — szef sztabu Wehrmachtu na froncie wschodnim, reklamowany przez BBC jako „ekspert od spraw rosyjskich".

Obaj oni od paru dni radzą w Petersbergu wraz z ekspertami mocarstw zachodnich nad utworzeniem armii Niemiec Zachodnich.

Po raz pierwszy od chwili kapitulacji hitlerowskiego Wehrmachtu hitlerowscy wyżsi oficerowie zasiedli przy jednym stole z oficerami amerykańskimi, angielskimi i francuskimi. Zasiedli „jak równi z równymi", co podkreśla nie kto inny, jak prasa zachodnia, a rozmowy, według oceny korespondentów brytyjskich — przebiegają w „pogodnej" atmosferze.

Owa „pogodna" atmosfera nie powinna nikogo zaskakiwać. Hitlerowscy generałowie, Adolf Heusinger i Hans Speidel (kandydat na naczelnego wodza armii zachodnio-niemieckiej), cieszą się bowiem bardzo dobrą opinią w kołach rządowych USA i Europy Zachodniej.

W Petersbergu mówi się o poborze żołnierza niemieckiego do armii atlantyckiej, o utworzeniu zachodnio-niemieckiego sztabu generalnego; mówi się, że Niemcy Zachodnie dostarczą 22 dywizje, a w tym 10 pancernych. Jednym słowem, o wszystkim co dotyczy udziału najemników zachodnio - niemieckich w agresywnej armii atlantyckiej.

Społeczeństwo zachodnio-niemieckie ma jednak inny pogląd na sprawy omawiane w Petersbergu, niż generałowie hitlerowscy i ich polityczni opiekunowie z „rządu bonnskiego". Przy stole obrad w Petersbergu panowała „pogodna" atmosfera. Inna jednak atmosfera panuje wśród ludności zachodnio-niemieckiej.

Dziennik „Nuernberger 8-Uhr Blatt" pisze na ten temat: „We wszystkich częściach Niemiec zwiększa się opór przeciwko udziałowi Trizonii w armii atlantyckiej. Do kancelarii Adenauera przychodzą bezustannie telegramy protestacyjne, wysyłane przez przedstawicieli wszystkich warstw ludności".

Jeśli zestawi się te nastroje ludności zachodnio-niemieckiej z przyjęciem, jakiego doznał gauleiter Eisenhower w Paryżu, z nastrojami panującymi we Włoszech w związku z zapowiedzianą inspekcją Eisenhowera, nasuwa się jednak wniosek: narady w Petersbergu prowadzone są bez udziału prawdziwych gospodarzy — to jest bez udziału narodów. Narody nie chcą ani hitlerowskich generałów, ani ich amerykańskich następców. **tr.**

Drugi dzień obrad

Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy

W drugim dniu obrad Plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy dyskutanci omawiali zagadnienia socjalne. Posługując się przykładami ze swoich zakładów pracy — wskazywali na konieczność większego zainteresowania się rad zakładowych zagadnieniami bytowymi robotników oraz sprawą dokładniejszego planowania przez zakłady pracy poszczególnych akcji socjalnych. Dyskutując nad osiągnięciami i rozwojem ruchu współzawodnictwa, wskazywano na niedociągnięcia w pracy szeregu komisji współzawodnictwa i brak troski niektórych rad zakładowych o przodowników pracy. Tow. Kowalski z ZPB im. Dzierżyńskiego podkreślił mechaniczne nieraz podejście do współzawodnictwa, co powoduje, że wielu robotników nie dość żywo interesuje się jego przebiegiem.

Dużo uwagi poświęcono nowym formom współzawodnictwa jak — współzawodnictwo o tytuł najlepszej prządki czy najlepszego zespołu tkackiego. Z dumą meldowali przedstawiciele wielu większych zakładów o masowym przystępowaniu załóg do tych rodzajów współzawodnictwa. Zwrócono uwagę na zagadnienia szkolenia zawodowego, podkreślając, że szereg robotników dzięki szkoleniu może obecnie wykazać się poważnymi osiągnięciami we współzawodnictwie.

Z kolei **tow. Olasek,** sekretarz Zarządu Głównego Włókniarzy, wygłosił referat o zagadnieniach organizacyjnych, wskazując na liczne niedociągnięcia w tej dziedzinie w pracy ogniw i instancji związkowych.

Szereg akcji jak wybory do rad kobiecych i komisji bytowo-mieszkaniowych nie wszędzie został należycie przeprowadzony.

Grupy związkowe w wielu zakładach utworzono w sposób mechaniczny. Są wypadki, że w jednej grupie znajduje się znaczna liczba osób, nie związanych z sobą produkcyjnie, jak to miało miejsce np. w ZPW im. 9 Maja.

Nie lepiej była zorganizowana praca rad zakładowych i oddziałowych.

Mając to wszystko na względzie, VI Plenum CRZZ postanowiło przeprowadzić wybory mężów zaufania, wybory do rad oddziałowych, zakładowych we wszystkich zakładach pracy w Polsce.

Po omówieniu obecnej struktury związkowej organizacji zakładowej i instrukcji w sprawie wyborów tow Olasek powiedział:

— Kampania sprawozdawczo-wyborcza winna stać się przełomem w pracy wszystkich ogniw związkowych, o ile, oczywiście, podejdziemy do tej akcji z pełnym zrozumieniem. Powinna ona powiązać władze związkowe z najszerszymi masami.

Nie wątpimy, że zadania, stojące przed włókniarzami, zostaną w pełni zrealizowane, że wykonanie ich pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyniesie pełną mobilizację włókniarzy do przedterminowego, zwycięskiego wykonania Planu Sześcioletniego".

Dyskusję podsumował tow. Aleksander Burski — zastępca przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Plenum podjęło uchwałę w sprawie współzawodnictwa pracy i warunków bytowo-socjalnych oraz uchwałę organizacyjną.

Narada sekretarzy Komitetów Gminnych PZPR

z terenu województwa łódzkiego

Onegdaj w sali konferencyjnej KW PZPR odbyła się dwudniowa narada sekretarzy Komitetów Powiatowych i Gminnych PZPR z województwa łódzkiego. Narada poświęcona jest omówieniu ostatniej uchwały Biura Politycznego KC PZPR. — „O zadaniach Partii w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i wzmożenia politycznego, gospodarczego i organizacyjnego oddziaływania POM-ów".

W pierwszym dniu obrad referat: „O pracy Komitetu Gminnego" — wygłosił sekretarz KG Bogusławice, z powiatu piotrkowskiego — tow. Druszcz Władysław, a referat „O szkoleniu ideologicznym i pracy grup agitatorów w gminie" — sekretarz KG Krośniewice, powiatu kutnowskiego, tow. Bartoszewski Bolesław.

W naradzie uczestniczą: I sekretarz KW tow. Stasiak, sekretarze KW tow. tow. Majkowska, Kubicki, Olszewski, oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego tow. Stańczyk.

W godzinach wieczornych uczestnicy narady udali się do Teatru Nowego na sztukę „Zwycięstwo".

Wilcze prawo kapitalizmu

Monopole amerykańskie rozsadzają imperium brytyjskie

NOWY JORK (PAP). — Z doniesień prasy amerykańskiej wynika, że monopole Wall Street korzystając z osłabienia swego młodszego partnera — kapitału angielskiego — wypierają ten kapitał nie tylko z różnych państw, w których zajmował on dawniej dominującą pozycję, lecz również z krajów samego imperium brytyjskiego.

Amerykańskie stowarzyszenie robotnicze studiów ekonomicznych ogłosiło artykuł, w którym analizuje ciekawe informacje zaczerpnięte z niedawnego sprawozdania Banku Angielskiego na temat „zamorskich inwestycji kapitałowych Zjednoczonego Królestwa w okresie od 1938 do 1948 roku". Okazuje się, że w ciągu tego okresu suma angielskich inwestycji kapitałowych zagranicą skurczyła się z 3.545 milionów funtów szterlingów do 1.960 milionów, czyli o 45 proc. Jednocześnie nastąpił szybki wzrost inwestycji kapitałowych USA w państwach zagranicznych. Według informacji pisma „Wall Street Magazine" ogłoszonych w 1950 r., suma amerykańskich inwestycji kapitałowych zagranicą w 1949 r. wyniosła 29,3 miliarda dolarów w porównaniu z 13,3 miliarda dolarów w 1940 roku, przy czym prywatne inwestycje kapitałowe USA wyniosły w 1949 roku 19 miliardów dolarów, podczas gdy w 1940 wynosiły 12,2 miliarda.

Cyfry te wymownie świadczą o agresywności monopoli amerykańskich, które w poszukiwaniu nowych możliwości lokaty kapitału wypierają monopole angielskie.

Tak znacznej redukcji zagranicznych inwestycji kapitałowych Anglii towarzyszył oczywiście spadek zysków, które przyczyniały się do pokrycia nadwyżki angielskiego importu nad eksportem. Skurczenie się inwestycji kapitałowych zagranicą niweczy również angielski monopol handlu zagranicznego w tych krajach, które dawniej związane były z Londynem pod względem finansowym.

Co więcej — imperializm amerykański, dążąc do zapewnienia sobie rynków dla lokaty nadmiaru kapitałów, **stara się podważyć system handlowy samego imperium brytyjskiego,** które dotychczas dość skutecznie przeciwdziałało penetracji towarów amerykańskich do swych kolonii i dominiów. Eksport USA do kolonii i dominiów brytyjskich zwiększył się czterokrotnie, wzrastając w 1949 r. do 2.775 milionów dolarów w porównaniu z 667 milionami w 1938 r. W ten sposób imperium brytyjskie stało się obiektem ostrej walki anglo-amerykańskiej o rynki zbytu.

Sprawozdanie banku angielskiego stwierdza, że w Afryce Południowej angielskie inwestycje kapitałowe zmniejszyły się w 1948 r. w porównaniu z 1938 r. **o 64 proc.,** w Nowej Zelandii — o 49 proc., w Kanadzie — o 39 proc., w Hindustanie i Pakistanie — o 18 proc., a w innych krajach imperium brytyjskiego aż o 92 proc.

Należy pamiętać, że powyższe dane nie obejmują okresu po 1948 roku.

Nic dziwnego, że w tej sytuacji Kanada — jak stwierdził niedawno profesor uniwersytetu kalifornijskiego — Bradey — traktowana jest w niektórych kołach jak 49 stan USA, Australia zaś, w myśl planów amerykańskich monopoli imperialistycznych ma przekształcić się w kolonialny dodatek surowcowy Stanów Zjednoczonych.

Pod sztandarem zwycięskich idei leninizmu

We wszystkich zakątkach kuli ziemskiej, we wszystkich językach świata dźwięczy imię Lenina, które prości ludzie wypowiadają z bezgraniczną miłością i nadzieją. **Lenin — to sztandar walki o wyzwolenie wszystkich ludzi pracy spod jarzma kapitalizmu. Pod sztandarem Lenina naród radziecki odniósł w roku 1917 zwycięstwo nad obszarnikami i kapitalistami i po zbudowaniu społeczeństwa socjalistycznego kroczy naprzód ku wyżynom komunizmu. Pod sztandarem tym zwycięsko budują socjalizm masy pracujące krajów demokracji ludowej. Sztandar Lenina wskazuje drogę rosnącemu i krzepnącemu na całym świecie ruchowi komunistycznemu.**

Nadchodzące dni obchodu rocznicy śmierci Lenina (21 stycznia) zbiegają się w roku 1951 z przełomową datą: z końcem pierwszej i początkiem drugiej połowy XX wieku. Minione półwiecze upłynęło **pod znakiem utrwalania się leninizmu, pod znakiem jego coraz to nowych zwycięstw.**

Kiedy Lenin wstąpił na arenę walki rewolucyjnej, kapitalizm był jedynym i wszechogarniającym światowym systemem gospodarki. Obecnie w ZSRR całkowicie zatriumfował socjalizm. **Na drogę socjalizmu wkroczył szereg krajów Europy Środkowej i Południowo - Wschodniej oraz Azji. Około 800 milionów mieszkańców kuli ziemskiej wyzwoliło się już spod ucisku imperializmu.** Czyż trzeba bardziej przekonywających dowodów niezmożonej siły leninizmu?

Działalność rewolucyjna Lenina i jego nauka wywarły olbrzymi wpływ na losy historyczne całej postępowej ludzkości. **Lenin uzbroił masy pracujące w niezwyciężony oręż ideowy, stworzył, wychował i zahartował w bojach partię klasy robotniczej, partię nieustraszonych rewolucjonistów, która potrafiła zmobilizować masy ludowe do walki o obalenie kapitalizmu, o zbudowanie nowego, socjalistycznego ustroju społecznego.**

Lenin dał klasie robotniczej i jej komunistycznej awangardzie nową teorię rewolucji socjalistycznej, dowiódł możliwości zwycięstwa socjalizmu początkowo w jednym z osobna wziętym kraju, rozbudzając tym samym inicjatywę proletariuszy poszczególnych krajów do walki przeciwko rodzimej burżuazji. Lenin rozwinął wszechstronnie naukę marksistowską o dyktaturze proletariatu, o kierowniczej roli partii w systemie tej dyktatury. Lenin odkrył, że Rady są najlepszą polityczną formą dyktatury klasy robotniczej.

Lenin uzasadnił możliwość zbudowania społeczeństwa socjalistycznego w kraju dyktatury proletariatu w warunkach kapitalistycznego otoczenia, wytyczył drogi polityki ekonomicznej państwa proletariackiego, polityki, zapewniającej socjalistyczne budownictwo. **Leninowi przypada olbrzymia zasługa opracowania zasadniczych problemów strategii i taktyki walki wyzwoleńczej międzynarodowego proletariatu.** Ani jedno ważne zagadnienie międzynarodowego ruchu rewolucyjnego nie uszło uwagi Lenina; w każdej takiej kwestii Lenin pozostawił niesłychanie cenne wskazania, które są dziś drogowskazem dla partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów. **Lenin wskazał całej pracującej ludzkości drogę walki o triumf komunizmu.**

Naukę Lenina rozwinął i posunął naprzód wielki kontynuator jego dzieła — Józef Stalin. Z imieniem Stalina wiąże się realizacja leninowskich wskazań — zbudowanie socjalizmu i budowa społeczeństwa komunistycznego w ZSRR. Stalinowi zawdzięcza ludzkość stworzenie potężnego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, który walczy obecnie przeciw imperializmowi i imperialistycznym podżegaczom wojennym. Lata, które upłynęły od śmierci Lenina, były okresem stałego, konsekwentnego marszu narodu radzieckiego, wskazaną przez Lenina drogą.

W listopadzie 1922 roku, w ostatnim przed śmiercią przemówieniu wobec mas na sesji plenarnej Moskiewskiej Rady Delegatów, Lenin oświadczył: **„Obecnie socjalizm nie jest już kwestią dalekiej przyszłości... Pozwólcie, że zakończę, wyrażając przekonanie, iż aczkolwiek jest to zadanie bardzo trudne, aczkolwiek jest ono zupełnie nowe w porównaniu z naszym poprzednim zadaniem, aczkolwiek sprawi nam ono wiele kłopotów — wszyscy razem, oczywiście nie jutro, lecz w ciągu kilku lat, zadanie to rozwiążemy niewątpliwie: z Rosji nepowskiej uczynimy Rosję socjalistyczną“ *).**

Naród radziecki pod kierownictwem partii Lenina - Stalina zrealizował to zadanie, łamiąc zaciekły opór wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, usiłujących wszczepić w masy niewiarę w możliwość budownictwa socjalistycznego i przeszkodzić w realizacji tego budownictwa. **Naród radziecki, pod kierownictwem genialnego współbojownika i przyjaciela Lenina — wielkiego Stalina — wzniósł majestatyczny gmach socjalizmu.**

W społeczeństwie radzieckim nie ma antagonistycznych, wrogich klas. Scementowane niezachwianą jednością moralną i polityczną, w oparciu o bratnią przyjaźń narodów i życiodajny patriotyzm radziecki, społeczeństwo radzieckie z powodzeniem realizuje światowo - historyczne zadanie stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu. Świadczy o tym, przede wszystkim przedterminowe wypełnienie zasadniczych zadań powojennej pięciolatki stalinowskiej.

Coraz to nowe sukcesy osiąga nauka i technika radziecka. Na wielką skalę prowadzi się prace w dziedzinie przeobrażenia przyrody, zbudowania największych w świecie elektrowni wodnych i kanałów. Każdy dzień przynosi coraz to nowe przejawy inicjatywy narodu w dziedzinie rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki i kultury.

Dzięki bratniej pomocy ZSRR z powodzeniem budują socjalizm kraje demokracji ludowej. Pod kierownictwem swych partii komunistycznych i robotniczych masy pracujące krajów demokracji ludowej dają niezliczone dowody twórczej inicjatywy w dziedzinie budowy socjalistycznych form gospodarki i kultury. Masowe współzawodnictwo o wykonanie planów produkcyjnych, o jak najszybsze wypełnienie wielkich zadań zbudowania socjalistycznej ekonomiki stało się siłą napędową działalności milionów ludzi pracy w krajach demokracji ludowej. Sztandar socjalizmu powiewa obecnie nad wielu krajami, wzywając wszystkich ludzi uciśnionych i wyzyskiwanych do walki przeciwko znienawidzonemu jarzmu kapitału.

Obóz imperializmu, którego prowodyrem są Stany Zjednoczone, zdaje sobie sprawę z faktu, iż skazany jest na zagładę i szuka wyjścia w przygotowywaniu i rozpętywaniu nowych awantur wojennych, ujarzmianiu i wyniszczaniu całych narodów.

Ale narody nie chcą wojny i coraz energiczniej walczą o pokój. Z każdym dniem rosną i krzepną siły pokoju, demokracji i socjalizmu. Siły te zdołają unieszkodliwić bezczelną klikę wrogów pokoju i podżegaczy wojennych. I bez względu na wściekłość imperialistów, na zawierane przez nich pakty i umowy przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów, siły pokoju, demokracji i socjalizmu zwyciężą. Fakt ten przewidział wielki Lenin już przeszło 30 lat temu, kiedy pisał:

„...Kapitalizm... przeżył sam siebie. Stał się najbardziej reakcyjną przeszkodą dla ludzkiego rozwoju. Sprowadził się do wszechwładzy garstki miliarderów i milionerów, pchających narody na rzeź...

Krach kapitalizmu jest nieunikniony... Kapitaliści, burżuazja mogą w „najlepszym“ dla nich wypadku odwlec zwycięstwo socjalizmu w tym czy innym, poszczególnym kraju kosztem wymordowania jeszcze setek tysięcy robotników i chłopów. Ale nie mogą oni uratować kapitalizmu“.

Pod sztandarem zwycięskich idei leninizmu coraz to nowe miliony ludzi pracy wszystkich krajów stają do walki przeciw kapitalizmowi i wojnom. Doświadczenia historii stanowią niezbity dowód, że postępowy rozwój ludzkości możliwy jest tylko na drodze wskazanej przez Lenina i Stalina. Droga ta, to droga wyzwolenia mas pracujących spod władzy kapitału, droga budowy socjalizmu, droga pokoju i bratniej jedności narodów.

S. TITARENKO.

*) „Krótki zarys życia i działalności W. I. Lenina“. Wyd. „Książka i Wiedza“. 1949. str. 363.

Majster Franciszek Drużyński walczy o większą wydajność



Majster Franciszek Drużyński z ZPB im. Okrzei może służyć za wzór pracowitości i koleżeńskości. Znają go wszyscy w tkalni, ponieważ nie było jeszcze wypadku, ażeby ktoś, zwracając się do niego o pomoc nie otrzymał jej. Korzystają z niej nie tylko tkacze z jego zespołu. Majstrowie, szczególnie ci młodzi, którzy pracują od niedawna, i podmajstrzy, nie mający jeszcze wiele praktyki, zwracają się zawsze do tów. Drużyńskiego w każdej trudności. Franciszek Drużyński czy to w czasie pracy, czy też po zakończeniu swej zmiany, nie szczędzi czasu, żeby pomóc kolegom dobrą radą i wskazówką. A często, zawinąwszy rękawy, pokazuje sam, jak należy zreperować jakąś część, wyremontować lub nastawić krosno.

Obecnie, w tkalni Zakładów im. Okrzei organizuje się zespoły po 8 krosien. Załoga bowiem postanowiła rozwinąć wielowarsztatowość, przechodząc na obsługę „ósemek“. W związku z reorganizacją parku maszynowego, majster Drużyński nie szczędzi wysiłków. Dzięki niemu prace postępują szybko naprzód.

Zespół majstra Drużyńskiego, oczywiście, bierze udział we współzawodnictwie o większą wydajność pracy. Zespół osiąga obecnie 100 procent wykonania baz, a postawił sobie za zadanie znacznie przekroczyć osiągane dotychczas wyniki.

Organizacja partyjna ZPB im. Marchlewskiego wyciąga nauki z własnych błędów

Na egzekutywę organizacji partyjnej ZPB im. Marchlewskiego, której celem było dokonanie oceny pracy organizacji w dziedzinie walki o plan ubiegłego roku, stawili się wszyscy członkowie: majstrowie, tkaczki, prządki, kierownicy, dyrektorzy i sekretarze. Wszyscy wiedzieli dobrze, że na odcinku produkcji jest źle, że organizacja partyjna bierze słaby udział w usprawnianiu i ulepszaniu produkcji, ale po złożeniu sprawozdania za rok ubiegły przez dyrektora naczelnego, tow. **Wypycha, niedociągnięcia stanęły w jeszcze jaskrawszym świetle. Oto tylko dwa oddziały produkcyjne ZPB im. Marchlewskiego, przędzalnia cienkoprzędna i wykończalnia wykonały** plan. Przędzalnia średnioprzędna, odpadkowa i tkalnia, swych planów **rocznych nie wykonały.** Tu, na egzekutywie, wszyscy towarzysze jeszcze bardziej uświadomili sobie, że organizacja partyjna nie biła się dostatecznie o usunięcie błędów, które hamowały produkcję, nie spełniła postawionych przed nią zadań, nie była przodującym oddziałem załogi w walce o wykonanie planu.

O KIEROWNICZĄ ROLĘ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

— Wielu towarzyszy niczym nie wyróżniało się spośród masy bezpartyjnych — mówił naczelny dyrektor, tow. Wypych. — Nie przodowali w pracy, nie uświadamiali bezpartyjnych, nie spełniali roli politycznych kierowników naszej załogi.

I tak było w istocie. Na terenie zakładu nie działały w zasadzie ani grupy partyjne, ani grupy agitatorów, aczkolwiek zostały one zorganizowane we wszystkich oddziałach. Brak współpracy z nimi ze strony Komitetu Zakładowego, brak kontroli ich działalności, doprowadził do roztopienia się aktywu partyjnego wśród załogi.

A o czym świadczy fakt, że płynność załogi ZPB im. Marchlewskiego wyraża się cyfrą 8.000 ludzi w roku ubiegłym? 4.000 wykwalifikowanych robotników opuściło zakłady, a przybyło 4.000 nowych, którzy mieli bardzo małe kwalifikacje. **Kierownictwo nie zadawało sobie trudu, aby przywiązać do zakładu robotników, organizując lepiej pracę, wzbudzając zainteresowanie dla współzawodnictwa i wielowarsztatowości. Organizacja partyjna i związkowa zakładu nie interesowały się tą sprawą, nie starały się drogą oddziaływania na załogę rozbudzić u robotników ambicję zwycięskiej walki o wykonanie planu. Skutki są następujące: nowi ludzie, którzy stale przybywają, muszą dopiero nabywać kwalifikacje zawodowe, a odsetek nie wykonujących baz wcale się nie zmniejsza.**

TOWARZYSZE NIE DOSTRZEGALI BŁĘDÓW I NIEDOCIĄGNIĘĆ

Niemałą winę za niewykonywanie planów ponoszą majstrowie, wśród których panuje szczególnie rozluźniona dyscyplina pracy. Egzekutywa stwierdziła, że nierzadkie są wypadki przychodzenia majstrów do fabryki w stanie nietrzeźwym. Wielu z nich zostało zwolnionych z pracy, lecz niestety, zdołali oni zdemobilizować przedtem część załogi, wpływając ujemnie na jej stosunek do pracy. I tu znów organizacja partyjna miała zamknięte oczy na to, co się działo.

Referując na egzekutywie sprawę majstrów, nowy dyrektor tkalni, tow. Miciński, stwierdził, że **majstrowie nie garną się wcale do nauki w celu podniesienia swych kwalifikacji zawodowych. A przecież wielu z nich wykazuje brak podstawowych wiadomości fachowych, co odbija się oczywiście na pracy ich zespołów.** Obecni na egzekutywie majstrowie potwierdzili ten stan rzeczy, zwrócili jednak uwagę na bardzo istotną sprawę: na złą organizację pracy w warsztacie mechanicznym. Oto brak jest tam części zamiennych i nieraz zdarza się, że krosno stoi bezczynnie w ciągu 12 zmian, a niezbędne części, nienaprawione, leżą w warsztacie mechanicznym.

Jak wynika z dyskusji, sekretarze organizacji oddziałowych nie interesowali się zbyt długimi postojami krosien, nie kontrolowali wyników produkcji i nie zwracali się do warsztatu mechanicznego, aby zło usunąć.

Zabierając głos na egzekutywie, tow. Kurzawa, I sekretarz organizacji podstawowej oświadczył, że niektórzy kierownicy „nie odczuwają potrzeby“ kontaktowania się z organizacją partyjną. Ot, na przykład nowy dyrektor tkalni, tow. Miciński, od dwóch miesięcy nie był ani razu w sekretariacie organizacji podstawowej i nie zwracał się do niej o pomoc. Z kolei, przedstawiciel Dzielnicy, tow. Kurczewski, zwrócił uwagę, że w salach produkcyjnych, a zwłaszcza w tkalni, każdemu rzuca się w oczy wielkie marnotrawstwo: pękate torby, wypchane odpadkami ściągniętymi z cewek, zwisające nici za każdą prawie osnową, brudne krosna itp. Wielu towarzyszy napiętnowało niedbały styl pracy krochmalni i przewlekalni, gdzie powstaje dużo błędów (między innymi pokrzyżowanie osnów).

Organizacja partyjna słabo współpracowała z radą zakładową i nie czuwała nad działalnością organizacji związkowej. Tow. Sobczyk, przewodniczący rady zakładowej stwierdził samokrytycznie, że rada zakładowa mało uwagi poświęcała naradom wytwórczym i współzawodnictwu, które wskutek tego — skostniało. Organizacja związkowa nie stanowiła w zakładzie ogniwa walczącego o produkcję.

WIELKIE ZADANIA WYMAGAJĄ MOBILIZACJI

Wiele godzin poświęciła egzekutywa dokładnej analizie pracy organizacji partyjnej w ubiegłym roku, rozpatrując błędy i ich przyczyny, aby uniknąć ich w drugim etapie Planu 6-letniego. Każdy z towarzyszy zrozumiał, że gdyby likwidował od razu spostrzeżone zło, gdyby czuł się odpowiedzialny za swój odcinek pracy, nie doszło by do tak smutnego stanu, jaki obecnie istnieje. Towarzysze postanowili, że w nowym roku nie mogą powtórzyć się stare błędy, że należy zharmonizować pracę organizacji partyjnej, związkowej i kierownictwa. Współzawodnictwo i racjonalizacja winny stać się dźwignią podniesienia wydajności. Produkcja w oddziałach przygotowawczych musi ulec usprawnieniu. Trzeba zlikwidować nadmierne postoje maszyn.

Istnieją już pewne „widoki“ poprawy. Kierownictwo tkalni zreorganizowało zbyt rozrzucone partie. Postanowiono, że przędzalnia produkować będzie szpulki na dłuższych cewkach, co w niemałym stopniu przyczyni się do ułatwienia pracy tkaczy i prządek. Duży nacisk położy się na rozwój ruchu wielowarsztatowego, dając w ten sposób tkaczom możność zwiększenia zarobków.

Na egzekutywie organizacji partyjnej ZPB im. Marchlewskiego okazało się jasno, jakie były przyczyny niewykonania planów produkcyjnych w roku ubiegłym przez podstawowe oddziały tych zakładów oraz jakie są przyczyny niewykonywania planów dziennych w bieżącym roku. **Słaba praca organizacji partyjnej i związkowej, brak powiązania z administracją zakładów, doprowadziły do rozprzężenia organizacji pracy, do nagromadzenia się niezliczonych trudności i przeszkód.**

Tym większe i bardziej odpowiedzialne zadania stoją w chwili obecnej przed Komitetem Zakładowym i całym aktywem partyjnym.

Zapoczątkowane zmiany i usprawnienia muszą być w dalszym ciągu konsekwentnie realizowane. Uaktywnienie grup partyjnych oraz agitatorów zwiąże silniej organizację partyjną z masami bezpartyjnych, pozwoli wykrywać błędy i braki, zwalczać wroga klasowego, który w zakładach tych nieraz daje o sobie znać.

Do usprawnienia pracy przyczynią się niewątpliwie korzystne zmiany, jakie przyniosą wybory nowych organizatorów grup partyjnych oraz nowych władz organizacji związkowej.

M. SZUMSKA

Wzmóc walkę z biurokratyzmem śmielej awansować kobiety

Zadania pocztowców w drugim roku Planu 6-letniego

Plan usług pocztowo - telekomunikacyjnych za rok 1950, pierwszy rok Planu 6 - letniego zrealizowany został w okręgu łódzkim w 105,1 proc. Osiągnięcie to napawa pocztowców dumą z dobrze wypełnionego zadania, nie może ono jednak przesłaniać faktu, że w okresie roku ub. było również wiele usterek w ich pracy.

I tak na przykład, kiedy przyjrzymy się realizacji planu rocznego według poszczególnych usług, uderza **nierównomierność w ich wypełnianiu.** Usługi ściśle pocztowe, (przesyłki zwykłe, polecone, paczki i listy wartościowe, oraz przekazy pocztowe) nie zostały zrealizowane według planu. Jedynie na odcinku na danych czasopism, plan został przekroczony. Również usługi telekomunikacyjne (z wyjątkiem telefonicznych rozmów międzymiastowych) zostały wykonane z nadwyżką.

Przyczyny niedociągnięć leżą bezsprzecznie w **pobieżnym planowaniu, przeprowadzanym częstokroć zza biurka.**

Dalszą z kolei przyczyną niedociągnięć, jest **nienależyta sprawność w wykonywaniu usług, na przykład na odcinku telekomunikacyjnym,** gdzie sprawność obsługi pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Zdając sobie doskonale sprawę ze wszystkich błędów, trzeba stwierdzić, że osiągnięcia pocztowców okręgu łódzkiego w roku ubiegłym mogłyby być większe, gdyby również nie to, że **styl pracy niektórych podstawowych organizacji partyjnych oraz związkowych nie stał na wysokości zadania.**

Podstawowe organizacje partyjne i związkowe z wyjątkiem Kutna i dyrekcji okręgowej, nie są jeszcze w dostatecznym stopniu czynnikiem kierowniczym na swym terenie, nie potrafią należycie mobilizować szerokiego ogółu pracowników pocztowych i telekomunikacyjnych do realizacji postawionych przed nimi zadań.

Aby postawić pracę organizacji partyjnych na właściwym poziomie, trzeba je przede wszystkim usprawnić na odcinku **kontroli wykonania.** Kontrola wykonania ma bowiem decydujące znaczenie w walce z biurokratyzmem, pozwala na właściwą ocenę działalności poszczególnych placówek i na szybką, a tym samym, skuteczną interwencję, gdy zachodzi tego potrzeba.

Zadania, jakie w dziedzinie podniesienia jakości usług, stawia przed szerokim ogółem pracowników pocztowych i telekomunikacyjnych Plan 6-letni, wymagają uruchomienia i sprawnego działania wszystkich dźwigni, w szczególności zaś — organizacji związkowych. Trzeba bowiem **inicjować i popularyzować w najszerszej mierze nowe formy współzawodnictwa pracy, pobudzać i upowszechniać myśl racjonalizatorską.** Żaden pomysł, żaden nowy projekt, nie może być zlekceważony.

Zadaniem ogniw związkowych jest **również pogłębienie i ożywienie pracy kulturalno - oświatowej.**

Nie wolno jednocześnie pomijać pracy wśród **kobiet.** Już dzisiaj placówki pocztowe zatrudniają **przeszło 16 tys. kobiet.** Liczba ich powinna się zwiększać z roku na rok, gdyż poczta, jak żadna inna dziedzina pracy, może i powinna zatrudniać przede wszystkim kobiety.

Zbyt nieśmiało wysuwa się u nas kobiety na wyższe, kierownicze stanowiska. Istnieje nieprzezwyciężone dotychczas uprzedzenie i nieufność do powoływania kobiet na odpowiedzialne i kierownicze stanowiska. Zrozumiałe, że stan taki musi ulec zmianie.

Wkroczyliśmy już w drugi rok Planu 6 - letniego, planu budowy podstaw socjalizmu. Budując lepsze, sprawiedliwsze jutro, musimy przekonać wszystkich, że wymaga to od nas **zmiany dotychczasowych metod pracy.**

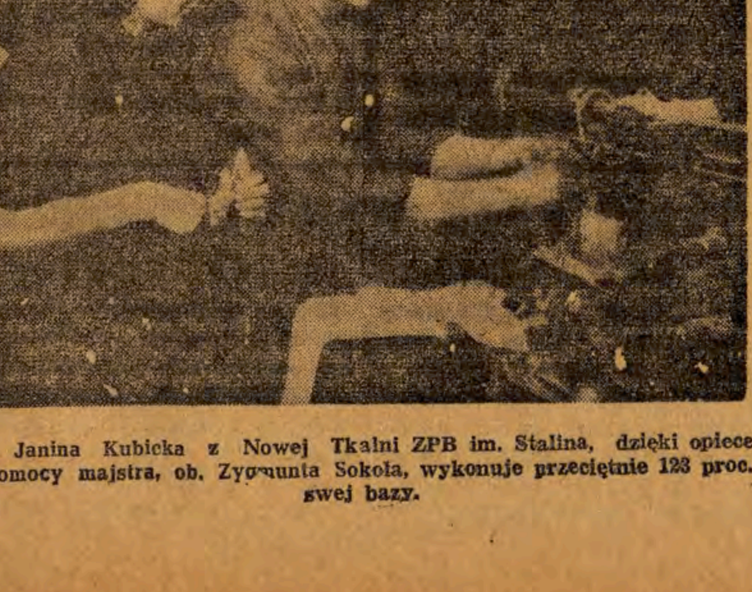
Realizacja poważnych i odpowiedzialnych zadań wymaga **mocnego, pod względem organizacyjnym, kierownictwa partyjnego,** kierownictwa, które potrafi rozpalić twórczy entuzjazm w całej załodze.

W walce o realizację zadań Planu 6-letniego musimy wychować **nowe, wartościowe kadry.** W tej dziedzinie wiele pracy ma do spełnienia nasz **związek zawodowy, rady kobiece i ZMP.**

* * *

W celu omówienia zadań, stojących przed pocztowcami w roku bieżącym, została dziś zwołana przez **Wydziały Komunikacyjne KW i KŁ PZPR, narada aktywu partyjnego pocztowców okręgu łódzkiego.** Narada ta rozpatrzy dotychczasowe osiągnięcia i metody pracy oraz wskaże właściwą drogę, wiodącą do wytknięcia tego celu.

JAN KLIMEK
instruktor Wydz. Komunikacyjnego KW PZPR.



Ob. Janina Kubicka z Nowej Tkalni ZPB im. Stalina, dzięki opiece i pomocy majstra, ob. Zygmunta Sokoła, wykonuje przeciętnie 123 proc. swej bazy.

Wzmóc walkę o plan

i dalszą poprawę warunków bytowych robotników

Uchwały Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy

Plenum Zarządu Głównego Włókniarzy, w wyniku obrad w dniach 11 i 12 stycznia br. podjęło uchwały w sprawie rozwoju współzawodnictwa pracy, polepszenia warunków bytowo—socjalnych i w sprawach organizacyjnych.

Plenum stwierdziło, że współzawodnictwo pracy ogarniając obecnie 73 proc. zatrudnionych w przem. włókienniczym, **ma szereg osiągnięć w dziedzinie pogłębienia treści tego ruchu, poszerzenia jego form i upowszechnienia go.** Mimo to, istnieje wiele niedociągnięć, nie pozwalających na pełne wykorzystanie twórczej inicjatywy mas włókniarzy.

Konkretne zobowiązania usprawniają produkcję

Plenum postanawia oprzeć cały ruch współzawodnictwa **na konkretnych zobowiązaniach, podejmowanych na początku każdego kwartału, lub miesiąca, przez poszczególnych robotników oraz całe zespoły.**

Wszystkie ogniwa związkowe winny dopilnować, aby dzienne, miesięczne, kwartalne i roczne plany produkcyjne były **doprowadzone do każdej maszyny, do każdego stanowiska roboczego, aby przeprowadzać codziennie kontrolę wykonania zobowiązań.** Wyniki należy popularyzować przez wykresy, artykuły w gazetkach ściennych, radiowęzły fabryczne i inne formy propagandy.

W walce o realizację drugiego roku Planu 6-letniego, w walce o obniżkę kosztów własnych, Plenum poleca w jeszcze szerszym, niż dotąd zakresie rozwijać w całym przemyśle włókienniczym **współzawodnictwo o ilość i jakość produkcji, współzawodnictwo oszczędnościowe i wielowarsztatowość.**

Należy upowszechniać doświadczenia i metody pracy radzieckich włókniarzy. Ogniwa związkowe powinny pomagać w **organizowaniu zespołów Czutkicha i Korabielnikowej oraz w przyswajaniu metod pracy inż. Kowalewa.** W szczególności **należy otoczyć opieką współzawodnictwo na odcinku oszczędnego spalania węgla** zainicjowane przez **tow. Chajta,** palacza **z Zakładów im. Wiosny Ludów** w Łodzi, **współzawodnictwo o przejście szczytów jesienno - zimowych przez elektrownie przemysłowe,** zainicjowane przez Związek Zawodowy Energetyków oraz **współzawodnictwo o kulturę miejsca pracy.**

O wykonywanie i przekraczanie baz

W przemyśle bawełnianym na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie walki o wykonanie i przekraczanie baz. Hasło rzucone przez załogę **ZPB im. Szymańskiego** w Łodzi o 100 - procentowe wykonywanie baz przez zespoły produkcyjne **winno objąć wszystkie załogi przemysłu bawełnianego** i zmobilizować je do walki o zwiększenie wydajności pracy. W walce o jakość produkcji, Plenum podkreśla konieczność dalszego **rozwijania współzawodnictwa o najlepsze przykręcanie przędzy.**

Rady zakładowe i oddziały związku winny wzmóc wysiłki nad uaktywnieniem i rozwojem klubów racjonalizacji i techniki, roztoczyć większą opiekę nad **racjonalizatorami,** walczyć o **szybszą realizację** ich pomysłów i **przenosić doświadczenia** do innych zakładów pracy. Należy systematycznie organizować narady wytwórcze i kontrolować realizację postanowień narad.

Grupy związkowe winny stać się podstawowym ogniwem walki o plan, walki o wzmocnienie dyscypliny pracy, o rozwój współzawodnictwa pracy, o podniesienie stanu higieny i bezpieczeństwa pracy, o zaostrzenie czujności wobec wszelkich przejawów dywersyjnej działalności wroga klasowego.

Przed świetlicami stoją poważne zadania pracy wychowawczej i powiązania tej pracy z zagadnieniami produkcyjnymi.

Zagadnienia bytowo-socjalne

Na odcinku akcji socjalnej w przemyśle włókienniczym należy stwierdzić poważne osiągnięcia. **Coraz bardziej polepsza się stan zdrowotności, powstają nowe żłobki i przedszkola, coraz więcej dzieci korzysta z dobrodziejstw kolonii i półkolonii, stacji opieki nad matką i dzieckiem, coraz więcej włókniarzy odpoczywa na wczasach pracowniczych.**

Obok tych niewątpliwych osiągnięć **istnieją** jeszcze niedomagania na tym odcinku. Plenum nakazuje wszystkim ogniwom związkowym podjęcie natychmiastowych kroków **do usprawnienia pracy niektórych stołówek, poprawienia jakości wydawanych posiłków oraz poprawienia warunków higienicznych w stołówkach.**

Cały aktyw związkowy winien walczyć o pełne wykorzystanie Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, o sprawne przeprowadzanie akcji remontowej. Należy również popierać i szeroko propagować rozwój ogródków działkowych.

Aktyw związkowy zwiększy opie**kę nad młodzieżą, wielodzietnymi rodzinami, a w szczególności nad kobietą pracującą, kobietą ciężarną. Specjalną opieką winny otoczyć wszystkie ogniwa związkowe, szkoły przysposobienia przemysłowego, gimnazja i licea włókiennicze oraz internaty.**

Mężowie zaufania, rady zakładowe i cały aktyw związkowy winni wzmóc popularyzację wczasów, **winni planowo i należycie rozdzielać skierowania.**

Plenum nakłada obowiązek na oddziały związku i rady zakładowe, odnośnie niezwłocznego **wprowadzenia w życie uchwały KC PZPR i Rady Ministrów w sprawie należytego załatwiania skarg i zażaleń w sprawach socjalno—bytowych.**

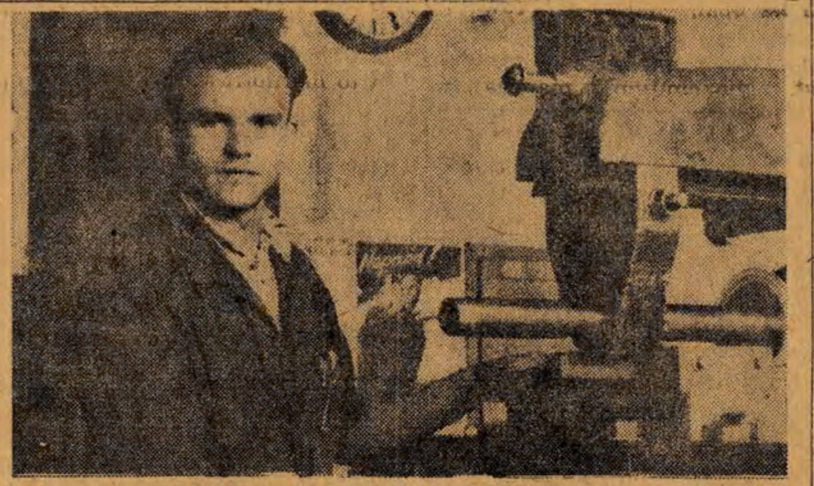
Wybory do władz związkowych

W uchwale, dotyczącej zagadnień organizacyjnych, Plenum stwierdziło, że kampania sprawozdawczo-wyborcza winna **toczyć się pod hasłem walki o pokój, przedterminowego wykonania Planu Sześcioletniego oraz demaskowania pozostałości tradeunionizmu i socjaldemokratyzmu.**

Wraz z wyborami mężów zaufania, rady zakładowe i oddziały związku winny przeprowadzić wybory delegatów ubezpieczeniowych oraz grupowych, społecznych inspektorów pracy w tych zakładach, gdzie nie zostali oni jeszcze wybrani.

Usprawnienie pracy organizacyjnej związku, w myśl wytycznych CRZZ, w oparciu o doświadczenia radzieckich zw. zawodowych przyczyniło się do zmiany stylu pracy Związku Włókniarzy. Włókniarze walczyć będą o zwiększenie wydajności pracy, o obniżenie kosztów własnych i polepszenie warunków socjalno - bytowych. Wzmogą wysiłki w celu wykonania przed terminem zadań drugiego roku Planu 6-letniego, aby przyczynić się do przyśpieszenia budowy socjalizmu.

(z)



Przodujący racjonalizator z ŁZWANN A-2!, tow. Tadeusz Niedziałek.

Młodzież ZPW im. Waryńskiego

na rzecz dzieci walczącej Korei

W ZPW im. Waryńskiego odbyło się zebranie koła ZMP i młodzieży niezorganizowanej z pierwszej zmiany.

Na wniosek ZMP-owca Jana Adamczyka, przodownika pracy, wyrabiającego przeciętnie 177 procent bazy akordowej, młodzież w liczbie 37 osób postanowiła przepracować dodatkowo cztery godziny, a zarobione pieniądze przekazać dla dzieci koreańskich.

ZMP-owcy Antoni Niewola i Wiesława Giżewska postanowili pracować na dwóch krosnach. Za przykładem młodzieży, tow. **Zygmunt Bartczak,** kierownik tkalni, **postanowił również pracować razem z nimi na dwóch krosnach.**

Apel ZMP-owców podchwycony został również przez młodzież niezorganizowaną.

Ponadto młodzież ze zmiany dziennej postanowiła wezwać do współzawodnictwa na rzecz dzieci koreańskich — drugą zmianę.

JAN ŚPIEWAK,
ZPW im. Waryńskiego.

Płynie potok darów

Akcja zbiórki podarków dla dzieci koreańskich na terenie dzielnicy Śródmieście-Prawa rozwija się z każdym dniem pomyślniej, zataczając coraz szersze kręgi. W magazynie Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju znajduje się ponad 4.500 podarków. Zebrano również około 11 tys. zł. Są to dowody ofiarności naszego społeczeństwa oraz rezultaty pracy 290 trójek aktywistów pokoju, biorących udział w dotychczasowej akcji.

Dary, jakie wpływają do magazynu świadczą jasno o tym, że mieszkańcy Łodzi wnikają w ciężkie położenie narodu koreańskiego, zmagającego się z amerykańskimi barbarzyńcami. Przeżyliśmy tak samo lata niewoli, okrutnych prześladowań, rozumiemy więc, w jakiej sytuacji znajdują się dzieci koreańskie, pozbawione przez imperialistycznych oprawców dachu nad głową i warunków do życia.

Jak wynika z wypowiedzi trójek — aktywiści pokoju witani są przez mieszkańców naszej dzielnicy bardzo serdecznie. ZMP-owska trójka z Centralnego Laboratorium Odzieżowego natknęła się w swej pracy na wiele mieszkań, gdzie paczki dla dzieci koreańskich były już przygotowane, a mieszkańcy oczekiwali przybycia trójki. Tak było np. w domu przy ul. 1 Maja 41 i 43, gdzie **ob. ob. Dubińska, Dudziński i Piętka czekali niecierpliwie na trójkę.**

Najwięcej podarków zebrała trójka z Polskiego Monopolu Tytoniowego: ob. ob. Maria Koch, **Tadeusz Badowski i Franciszek Karolak oraz kolejarska trójka ze stacji Łódź-Kaliska —** ob. ob. **Marceli Grodzki, Antoni Rutkiewicz i Stanisław Myszkorowski.**

Niedawno odwiedziła nasz magazyn oryginalna trójka pokoju: **4-letni Włodzio z siostrzyczką 3-letnią Marysią, pod opieką matki ob. Heleny Szeps. „Trójka" złożyła 19 darów, w** tym dwa płaszczyki, buciki, sukieneczki, sweterki itp. Ob. Helena Szeps oświadczyła, że w obawie ,aby „trójka" nie pominęła jej mieszkania w czasie ewentualnej nieobecności domowników, pragnie sama złożyć podarki w magazynie Komitetu Obrońców Pokoju. Gdy spytaliśmy małego Włodzia, dla kogo przyniósł te podarki, chłopiec oświadczył nam z całą powagą: — To dla dzieci Korei.

HENRYK BARAŃSKI.

Pomysły racjonalizatorskie

nie są wprowadzane w życie

Winę za to, że racjonalizatorstwo w ZPB im. Marchlewskiego nie weszło do tej pory na drogę planowego rozwoju, ponosi nasz klub racjonalizatorów. **Dopuszcza on bowiem do tego, iż wiele słusznych wniosków racjonalizatorskich, nawet premiowanych, nie zostaje wprowadzonych w życie.**

Np. *tow. Wieczorkowski* od roku już proponuje zastosowanie przyrządu do naciągania rurek na cewki. Pomysł uznano za dobry i tow. Wieczorkowski otrzymał premię. Cóż jednak z tego, kiedy prządki dalej się męczą, cewki pogniecione „idą" nierówno, a czasem ulega zniszczeniu cała szpula przędzy. „Zapomniano" bowiem zrealizować pomysł tow. Wieczorkowskiego.

Tow. Kubiak i Wojciechowski otrzymali swego czasu premie za projekt przeróbki denek do głowicy maszyn wózkowych. Minął już rok, a i ten projekt również nie został jeszcze w praktyce zastosowany.

Niektóre pomysły racjonalizatorskie, jak np. tow. Zawadzkiego, leżą już od wielu miesięcy w biurku tow. Bernera i nie oglądają do tej pory światła dziennego.

Uważamy, że tych kilka przykładów wyraźnie wskazuje przyczyny, hamujące rozwój ruchu racjonalizatorskiego w ZPB im. Marchlewskiego. Byłoby pożądane, aby w tej sprawie zabrała również głos nasza organizacja partyjna i rada zakładowa.

T. Saar
ZPB im. Marchlewskiego

Niedociągnięcia w tkalni ZPB im. Kunickiego

Tkalnia ZPB im. Kunickiego zameldowała o wykonaniu rocznego planu produkcji w wątkach dnia 21 grudnia 1950 roku, a w metrach — dnia 29 grudnia. Jednak załoga tkalni nie jest zadowolona z tych wyników, uważając, że powinny być one o wiele lepsze.

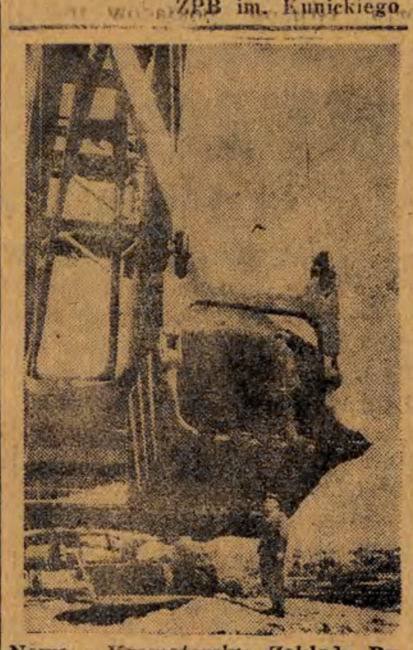
Ustawiczna walka, prowadzona w ubiegłym roku o poprawę jakości przędzy, o lepsze przygotowanie osnów, jak również o bezbłędne wykańczanie tkaniny, nie przyniosła jeszcze pożądanych rezultatów.

Brak należytego zainteresowania ze strony personelu technicznego dla potrzeb i bolączek naszej tkalni, złe oświetlenie sal, usterki szkolenia zawodowego, zbyt słabe tempo lamelizacji krosien oraz wiele innych niedomagań — to wszystko hamowało wzrost wydajności naszej pracy.

Po dziś dzień referat współzawodnictwa pracy cechuje bezduszność. Działalność jego zaczyna się od monitowania poszczególnych oddziałów o cyfrowe dane, a kończy na urzędowym ich przerejestrowaniu. Referat nie analizuje, w jakiej mierze współzawodnictwo pracy wpływa na wydajność, na jakość produkcji, na płace robotnika. Nie przeprowadza się analizy wniosków i wskazówek, płynących z kolejnych produkcyjnych osiągnięć naszych tkaczy. Szczególnie zaś brak kontroli wykonania podjętych zobowiązań. To wszystko uniemożliwiło nam uzyskanie w roku ubiegłym lepszych wyników pracy.

Wniosek stąd prosty, Zagadnieniami produkcyjnymi muszą więcej interesować się organizacja partyjna i związkowa. Szczególną zaś uwagę trzeba zwrócić na narady wytwórcze, które dobrze przygotowane i poprowadzone mogą niejedno u nas usprawnić i ulepszyć.

J. DONDER
ZPB im. Kunickiego



Nowo - Kramatorskie Zakłady Budowy Maszyn wyprodukowały ostatnio olbrzymi 33-metrowej wysokości ekskawator, którego czerpak ma pojemność 15 m. sześć. Ekskawator zastąpi pracę 7 tysięcy ludzi przy wielkich robotach ziemnych. W najbliższym czasie partia tych olbrzymich maszyn zacznie pracę nad brzegami Wołgi.
Na zdjęciu: czerpak ekskawatora.

Prządki ZPB im. 1 Maja

odpowiadają na apel ZPB im. Szymańskiego

W dniu wczorajszym na uroczystym zebraniu załogi, wszystkie prządki, nie wykonujące baz, podjęły zobowiązania podniesienia wydajności pracy. Postanowiły one wykonywać swe normy przynajmniej w 100 procentach.

Na tym samym zebraniu odbyło się odznaczenie 6 przodownic i przodowników pracy, którzy osiągnęli w ostatnim okresie najwyższą wydajność. Prządki: **Stanisława Kubiakowa, Antonina Łuczak, Aurelia Sabela,** przewijaczka **Stefania Wira,** wrzecieniarka **Genowefa Kędzierska** oraz elektromonter **Zbigniew Sztobryl,** otrzymali odznaki przodowników pracy.

Rozmowa z dyr. Iwo Gallem

SZTUKA POPOWA WYWARŁA WIELKI WPŁYW

na pracę zespołu Teatru im. Jaracza

Ostatnia premiera Teatru im. Stefana Jaracza: sztuka Iwana Popowa — „Rodzina" to znaczne osiągnięcie artystyczne i duży krok naprzód w rozwoju tego teatru. Od kilkunastu miesięcy gra w nim nowy, nieznany przedtem Łodzi zespół Iwo Galla, jednego z wybitniejszych współczesnych polskich reżyserów teatralnych.

Dyr. Gall, który przybył do Łodzi z Wybrzeża, porównując publiczność z ośrodków portowych z publicznością stolicy polskiego włókniarstwa, stwierdza żywy stosunek do spraw teatru u mieszkańców Łodzi. Wprawdzie początkowo, na jesieni 1949 roku, pewne trudności nastręczała organizacja widowni, ale dzięki ścisłej współpracy ze związkami zawodowymi zostały one pokonane i obecnie przedstawienia idą „przy kompletach". Dzięki stałemu kontaktowi kierownictwa teatru z ORZZ olbrzymia większość przedstawień to przedstawienia, organizowane dla świata pracy.

— Korzystając z okazji — mówi dyr. Gall — chciałbym sprostować błędną opinię, jakoby sztuki klasyczne w naszym teatrze cieszyły się większym powodzeniem, niż sztuki współczesne i aktualne. Powodzenie zależy, naturalnie, od umiejętności dobrania repertuaru i od wystawienia danej sztuki, stwierdzam jednak, że sztuki współczesne wywołują większe zainteresowanie niż sztuki klasyczne, pobudzają widzów do ożywionych dyskusji.

Chciałbym podkreślić, że dyskusje, które ostatnio toczyły się np. w szkołach związków zawodowych wykazały, że zainteresowanie się widzów sztuką wynikało z głębokiego podejścia do zagadnień sztuki teatralnej.

— Właściwa reakcja publiczności zależy jednak również od tego, czy zespół teatralny potraktował daną sztukę od strony problemu w niej zawartego, czy też od strony jakichś formalistycznych „zainteresowań"...

Mówiąc o systemie pracy teatru, dyr. Gall stwierdza:

— W naszej pracy pomaga nam niezawodna metoda Stanisławskiego, z którą zapoznaliśmy się już w „Reducie" — a która każe nam stosować analizę i zetknięcie się aktora z odtwarzaną przez niego rzeczywistością w okresie przygotowawczym. Tak było przed „Zieloną ulicą", kiedy to nasi aktorzy udali się do parowozowni, aby zapoznać się ze szczegółami jej pracy i móc potem realistyczniej kreować swoje role.

Wystawienie „Rodziny" poprzedziło szczegółowe zapoznanie się z życiem i działalnością Włodzimierza Iljicza. Wielką pomocą były dla nas wykłady tow. Berlera i tow. Szaniawskiego.

Wystawienie sztuki Popowa wywarło wielki wpływ na pracę zespołu. Wprawdzie analiza tekstu zawsze była podstawowym elementem pracy naszego teatru, ale dopiero „Rodzina" przełamała u niektórych naszych aktorów stare nawyki i uprzedzenia. Gruntowne badania i staranne z historycznego punktu widzenia opracowanie sztuki, całkowite wyeliminowanie przypadkowości i „intuicji" w grze sprawiły, że teatr nasz dzięki wystawieniu „Rodziny" osiągnął wyższy niż dotychczas poziom. Niektórzy aktorzy, którym początkowo niepodobał się „brak konfliktu" i „akcji" przekonali się w trakcie prac analitycznych o niesłuszności swych uprzedzeń i zrozumieli, że najważniejszą sprawą w teatrze jest wydobycie ideowego sensu sztuki, jej treści ideowej. Tak więc nie daliśmy się uwieść naturalizmowi czy też efektom scenicznym (dzięki temu np. w scenie w więzieniu uniknęliśmy akcentów melodramatycznych). Nie popełniliśmy również błędu przekształcenia sztuki Popowa w jakiś indywidualistyczny, solowy popis aktora, grającego główną rolę. Jednym słowem: dążyliśmy w opracowaniu tej sztuki do stosowania metody realizmu socjalistycznego.

— A jakie są plany Teatru na najbliższą przyszłość?

— Po przygotowywanym obecnie „Panu Geldhabie", zachęceni sukcesem „Rodziny", chcemy wystawić w marcu, w ramach ogólnopolskiego festiwalu sztuk współczesnych, utwór Rojewskiego „Tysiąc walecznych". Jest to dowcipna, napisana z nerwem scenicznym sztuka z życia murarzy warszawskich. Tematyka jej łączy się z Planem Sześcioletnim. Porusza ona problem czujności rewolucyjnej oraz sprawę socjalistycznego stosunku do pracy.

Dołożymy wszelkich starań, aby przy pomocy odpowiedniego przygotowania analitycznego i poznania życia murarzy stworzyć zbiorowym wysiłkiem przedstawienie dorównujące poziomem artystycznym — wystawieniu sztuki Popowa.

Oprócz „Tysiąca walecznych" mamy zamiar wystawić w nadchodzącym sezonie „Zwykłego człowieka" Leonowa, „Glos Ameryki" Ławreniewa, a prawdopodobnie również „Nauczyciela tańca" Lope de Vegi.

Rozmowę przeprowadził
E. Martuszewski.

Kotły niszczeją na powietrzu

Blisko od roku zabiegamy w Centralnym Zarządzie Energetyki i Centralnym Biurze Obrotu Maszynami o upłynnienie dwóch kotłów niskoprężnych, zdemontowanych w Elektrowni Łódzkiej. Leżą one bezużytecznie i niszczeją na wolnym powietrzu. Część urządzeń kotłowych nadaje się całkowicie do wykorzystania. Uważam, że jeśli wspomniane urządzenia będą w ten sposób przetrzymywane jeszcze przez rok, to wówczas nadadzą się już tylko dla Centrali Złomu.

Pragnę podkreślić, że kotły te zajmują ponadto znaczną przestrzeń, co przy wyjątkowej ciasnocie na naszym terenie powoduje różne trudności.

Załoga i kierownictwo Elektrowni Łódzkiej wyczerpały już wszelkie możliwości upłynnienia kotłów. Sprawa ta stawiana była na porządku dziennym licznych zebrań i posiedzeń. Przedstawiciele naszej załogi jeździli kilkakrotnie do Centralnego Zarządu, aby przyśpieszyć jej załatwienie, lecz jak dotąd — bez rezultatu.

W ubiegłym miesiącu wysłany jeszcze raz w tej sprawie przez nasz zakład przedstawiciel do CZE i CBOM, odsyłany był od jednego dyrektora do drugiego, jak również do różnych referentów — i w końcu także wrócił z niczym.

EUGENIUSZ KNAPIK
Elektrownia Łódzka

Rośnie ruch współzawodnictwa

w Zakładach im. Okrzei

W ZPB im. St. Okrzei 256 tkaczy zorganizowanych w 22 zespołach, przystąpiło do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu tkackiego w przemyśle bawełnianym.

W przędzalni 104 prządki i 18 pomagaczek przystąpiło do konkursu o najlepsze przykręcanie.

Masowe przystępowanie tkaczy i prządek do nowego współzawodnictwa pozwala nam przypuszczać, że załoga ZPB im. St. Okrzei wykona swoje plany w roku 1951 przed terminem.

M. JEZIORNY
ZPB im. St. Okrzei

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Spisek bankrutów".

Początek seansów: godzina 16, 18, 20. W niedziele i święta dodatkowe seanse o godzinie 11 i 14.

* * *

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Parada natrętów". Początek seansów godzina 16.30, 18,30 i 20.30. W niedziele i święta dodatkowe seanse o godzinie 10.30 i 14.30.

Wstęp do kina dla dzieci poniżej lat 6 wzbroniony.

ADRES REDAKCJI:
Aleja 3 Maja Nr 4, tel. 15-81
Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18

PSS „Praca" —dzieciom koreańskim

Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Praca" przekazała dla dzieci koreańskich odzież nową wartości 50 tysięcy złotych. K.

Wystawa Stalinowska
w Ośrodku Szkolenia Partyjnego

W jednej z sali Ośrodka Partyjnego w Piotrkowie mieści się wystawa poświęcona życiu i walce genialnego Wodza Proletariatu i Wielkiego Chorążego Pokoju — tow. Stalina. Z dziesiątków zdjęć i plansz, z książek, w których towarzysz Stalin mówi o najistotniejszych problemach i zagadnieniach — przemawia do zwiedzających wystawę, Wielki Człowiek.

Na zdjęciach widać ubogi domek, podobiznę matki i skupioną poważną twarz młodego Stalina w okresie gdy chodził do szkoły. Nieco dalej seria zdjęć i plansz, obrazujących pierwszy okres rewolucyjnej walki towarzysza Stalina. Oglądamy mapę Kaukazu z zaznaczonymi punktami, w kórych w roku 1905 powstały Rady Delegatów Robotniczych i w których wybuchły powstania, kierowane przez Ogólnokaukaski Komitet, którego duszą i mózgiem był Józef Stalin. Dalej widać nagłówek redagowanej przez Stalina nielegalnej gazety „Brdzoła".

Oto plansze i zdjęcia ilustrujące historyczne dni Wielkiego Października. Widzimy Stalina w Petersburgu, w Carycynie, mieście, które dwa razy obronił i które dzisiaj zwie się Stalingradem.

Widzimy Stalina w okresie budownictwa Socjalizmu. Stalin przemawia na akademii żałobnej ku czci Lenina. Obok tego zdjęcia urywki przemówienia. A oto Stalin w otoczeniu stachanowców, Stalin w rozmowie z przodującymi kołchoźnikami i kołchoźnicami.

Szereg zdjęć pokazuje nam bezkompromisową walkę Stalina z hitlerowskim faszyzmem w latach Wojny Ojczyźnianej. Widzimy Go w momentach przełomowych przy układaniu planów bitwy stalingradzkiej, bitwy, która zadecydowała o losach ludzkości.

Przechodząc dalej, czytamy wypowiedzi Stalina w sprawie polskiej, czytamy Jego genialne sformułowania w kwestii narodowościowej. Lata powojenne bogate w wydarzenia zamykają wystawę. Tu widzimy w Stalinie człowieka, który przeobraża przyrodę, człowieka, który obroni Pokój.

Wystawa ta ukazuje nam w pełni człowieka, którego życie upłynęło na niezłomnej walce o wolność wszystkich uciskanych narodów, którego genialna praca uchroni ludzkość od zawieruchy wojennej.

W PGR — w Rozprzy powstaje ferma drobiowa

PGR — Rozprza zatrudnia 10 pracowników stałych i kilkudziesięciu robotników sezonowych. Załoga bierze udział w zespołowym współzawodnictwie pracy, prowadzonym między majątkami PGR w naszym powiecie. W kilku kolejnych etapach współzawodnictwa pracy PGR — Rozprza zajął drugie miejsce.

Między PGR-ami w Rozprzy i Bukowie prowadzone jest współzawodnictwo o najwyższa wydajność mleka. Największą mleczność mają krowy, którymi opiekuje się w Rozprzy szwajcar ob. **Jan Szczytkowski.**

Dumą Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Rozprzy jest wzorowa hodowla kur. W chwili obecnej znajduje się tam ponad 600 kur rasowych — karmazynów, odznaczających się dużą nośnością.

Pomysł był dobry

Na klatce schodowej budynku, w którym mieszczą się biura PPB Nr 9 znajduje się tablica, rzucająca się w oczy każdemu wchodzącemu. Dużych rozmiarów, nader starannie wykonana, podzielona jest na dwie części, z których jedna jest zatytułowana: „Wyróżniający się w pracy", druga zaś, „bumelanci". Przechodzący, zwabiony tymi napisami, przystaje na chwilę, chcąc się dowiedzieć coś nowego o wyróżniających się robotnikach PPB, względnie o nie przestrzegających dyscypliny. Próby te są z góry skazane na niepowodzenie, gdyż tablica zawiera komunikaty bieżące, różnej treści, natomiast o dobrze, czy źle pracujących robotnikach nie znajdziemy tu ani słowa.

I tak na przykład w dniu 12 stycznia br. wisiało tam ogłoszenie o choince noworocznej dla dzieci pracowników, o wczasach pracowniczych, o zebraniu podstawowej organizacji partyjnej. Należało by tablicy przywrócić jej pierwotnie, zamierzony charakter.

Robotnicy Fabryki Sklejek
pracują na nowych normach

W dniu 1 stycznia rb. załoga Państwowej Fabryki Sklejek w Piotrkowie rozpoczęła pracę na nowych normach. Oto co o wynikach uzyskiwanych przy pracy na nowych normach, mówi nam wielokrotny przodownik pracy, tow. Władysław Kopyciel, majster prasy hydraulicznej:

— „Przy prasie hydraulicznej pracuję już szereg lat i ostatnio stwierdziłem, że stare normy przestały być aktualne. Przekonaliśmy się, że można śmiało podnieść stare normy, zarówno przy prasie, jak przy sklejaniu wierzchów, czy łuszczeniu oraz przy pozostałych fazach produkcji. Zwróciliśmy się z tym do dyrekcji i po stworzeniu komisji, która zajęła się opracowaniem nowych norm, dziś już na nich pracujemy.

Majster prasowy, tow. Józef Motyliński, przodownik pracy opowiada nam dzieje zebrań robotniczych, w sprawie wprowadzenia w życie nowych norm. Stwierdza, że nowe normy będą z pewnością przekraczane, gdyż wprowadzając je pomyślano o lepszej organizacji i produkcji. Przez usprawnienie pracy brygady remontowej, skasowano postoje, co przyczyni się do zwiększenia wydajności pracy.

Przodownicy pracy Państwowej Fabryki Sklejek: — Jan Misztela, Józef Dawidowicz, Józef Trojanowski, Edward Jędrych, Bronisława Próba i Maria Misiewicz — pracujący na nowych normach, uzyskują bardzo dobre wyniki.

O TORFIE I TORFOWISKACH

Torfowiska w Polsce zajmują około 20 tysięcy km kw., tj. prawie jedną piętnastą powierzchni kraju. Dotychczas torfowiska te stanowią przeważnie nieużytki lub półużytki. Tymczasem torfowiska przy właściwej melioracji i eksploatacji mogą dać gospodarce narodowej ogromne korzyści.

Duże obszary niektórych torfowisk przy pewnych wkładach można obrócić w doskonałą rolę nie ustępującą najlepszym glebom. Można również na nich zakładać dobre łąki. Inne torfowiska nadają się na eksploatację torfu na opał.

W Polsce przedwrześniowej nie przeprowadzono na szerszą skalę melioracji torfowisk. Rabunkowa zaś eksploatacja lasów i połączona z tym duża ilość odpadków i drewna opałowego nie sprzyjała przeróbce torfu na opał.

Tylko w okolicach bezleśnych i daleko od kolei, eksploatowano torf na opał. Ale robiono to nieumiejętnie i rabunkowo, pozostawiając po wyzyskanych torfowiskach zupełne nieużytki w postaci dołów.

Państwo ludowe nie może sobie pozwolić ani na trwonienie swych bogactw, ani na pozostawienie ogromnych terenów, aby leżały bezużytecznie. Toteż w ciągu Planu 6-letniego będą dokonane ogromne melioracje torfowisk, m. in. w dolinie Narwi, Biebrzy i w wielu innych okolicach kraju.

Torfowiska są najmłodszą formacją geologiczną (aluvium). Narastanie torfowisk trwa stale i wynosi — zależnie od warunków — od paru milimetrów do paru centymetrów rocznie.

Torfowiskiem z zasady nazywamy taki teren, który pokryty jest co najmniej 20—50 cm pokładem torfu. Grubość pokładów torfu dochodzi u nas do kilku, a nawet 10 metrów.

Pokłady torfu powstają z roślin wodnych lub błotnych, które rosną w wodach stojących lub płynących bardzo wolno, a więc w stawach, jeziorach i rzekach o słabym prądzie. Proces rozkładu szczątków roślinnych w wodzie jest zupełnie inny niż na powietrzu, gdzie ulegają całkowitemu utlenianiu. W wodzie, z powodu niedostatecznej ilości powietrza węgiel zawarty w obumarłych roślinach nie utlenia się całkowicie lecz gromadzi. W ten sposób powstają pokłady obumarłych roślin o dużym procencie węgla — powstaje „torf".

Do najważniejszych roślin, z których tworzy się torf, należą: mech zwany torfowcem, poza tym różne wodne rośliny: rokiety, turzyce, trzciny, sitowie, skrzypy, a nawet niektóre drzewa, jak olchy.

W praktyce rozróżnia się trzy główne typy torfowisk: torfowiska „niskie" (podwodne, łąkowe), torfowiska „wysokie" (nadwodne, mszary), wreszcie torfowiska przejściowe.

Torfowiska „niskie" powstały ze szczątków roślin wodnych opadających na dno wód (stąd nazwa ich — podwodne). Ponieważ rośliny wodne czerpią jeszcze pokarmy z gleby mineralnej, torfowiska te mają duży procent popiołu i są bogate w różne składniki. Torfowiska te nadają się na zamianę na pola i łąki, zaś mniej na opał z powodu dużej ilości popiołu. Poznać je można po kształcie i położeniu: są one wklęsłe i niżej położone od okolicznych gleb mineralnych.

Torfowiska „wysokie" powstały ze szczątków roślin, opadających na istniejące pokłady nizinnego torfu. Torfowiska te są nieco wypukłe i brzegi ich leżą cokolwiek wyżej od gleb mineralnych. Zawierają one mało popiołu. Nadają się na opał, natomiast gleby z nich są bardzo liche.

Torfowiska przejściowe powstały podczas okresu przemiany torfowisk niskich w wysokie.

Oprócz przeobrażenia torfowisk w rolę lub łąki oraz eksploatacji ich na opał, można je również przeznaczyć na produkcję ściółki dla inwentarza. Ściółka torfowa jest znakomitym materiałem. Chłonie płyny i gazy dziesięciokrotnie więcej niż słoma, poza tym wzbogaca obornik w azot i próchnicę. Przy zwiększeniu naszego pogłowia inwentarza, podczas Planu 6-letniego oraz stałym braku u nas słomy ozimej, ściółka torfowa może dać ogromne korzyści rolnictwu. Niezależnie od tego, może być użyta do wyrobu spirytusu drzewnego, a nawet papieru. B. B.

PORADNIK ROLNIKA

Obornik w zimie

W większości naszych gospodarstw chłopskich obornik jest trzymany pod inwentarzem. Sposób ten, chociaż wymaga dużo ściółki, posiada swoje dobre strony. Obornik stale deptany przez inwentarz, nie wystawiony na wpływy powietrza, dobrze się konserwuje i w pełni utrzymuje swą wartość nawozową. Nie można jednak trzymać nawozu w budynku przez całą zimę. Nasze pomieszczenia inwentarskie bowiem przeważnie nie są wgłębione, w zimie więc, kiedy inwentarz stale stoi w oborze, nawóz nagromadza się i zwierzęta poczynają sięgać głową pułapu. Powietrze staje się wówczas duszne i trzeba usunąć część obornika z budynku.

Wiele rolników wyrzuca nadmiar nawozu do dołu gnojowego, lub wprost na kupę w podwórzu. Jest to marnotrawstwo, gdyż obornik tak przechowany traci bardzo dużo na wartości nawozowej wskutek wywiewania azotu przez powietrze i wypłukiwania potasu i fosforu przez wody deszczowe.

Niektórzy rolnicy wywożą obornik w zimie na pole i tam składają go na małe kupki. Działanie wiatrów, słońca i deszczu niszczy na takich kupkach obornik doszczętnie. Na wiosnę zostaje z niego tylko małowartościowa słoma.

Również niewłaściwe jest wywożenie obornika, roztrząsanie go na polu i pozostawianie bez przyorania. Tylko na bardzo równych polach i nie pokrytych śniegiem takie postępowanie nie przynosi większych szkód.

Najlepiej jest korzystając z twardej drogi, wywieźć w zimie obornik na pole i złożyć go w stosy, czyli duże kupy na 2—3 m. szerokie i co najmniej na 1 m wysokie. Każdą warstwę składanego obornika należy silnie udeptywać, aby nie dopuścić powietrza do wnętrza stosu. Stos winien mieć ściany pionowe, a nie spadziste, rozpłaszczone. Następnie należy stos przykryć ziemią na 10 cm, lub jeżeli ziemia jest zmarznięta, jakąkolwiek ściółką.

W gospodarstwach mających odległe pola powinno się wywozić obornik w zimie, nie tylko z budynków, ale również i z gnojowni. W zimie bowiem jest więcej czasu i drogi nie są rozmiękłe jak wiosną. Najlepszą porą wywożenia obornika jest styczeń i połowa lutego. B. B.

Kronika m. Radomska

WAŻNIEJSZE TELEFONY
10 — Straż Pożarna
27 — Szpital Powiatowy
51 — Miejski Komisariat MO
163 — Pogotowie Ratunkowe PCK

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego": Radomsko, ul. Reymonta Nr 39, tel. Nr 12.

Administracja — tel. Nr 12 czynna codziennie w godz. 9 — 16.

Zamiast „Związkowca" — „Głos Pracy"

Zamiast dotychczasowego „Związkowca", z dniem 1 lutego wychodzić będzie „Głos Pracy" organ Centralnej Rady Zw. Zawodowych. „Związkowiec" był pismem tygodniowym, „Głos Pracy" wychodzić będzie codziennie.

Cena za egzemplarz wynosić będzie groszy 15. Prenumerata miesięczna w zakładach pracy wyniesie zł. 2,25, prenumerata pocztowa zł. 4,50.

Pod uwagę GRN w Brzeźnicy

We wsi Brzeźnica niedozorowane owce i świnie niszczą ogrody i zasiewy wyrządzając tym znaczne szkody. Sprawa ta poruszana była nawet na ostatniej konferencji przewodniczących gminnych rad narodowych w Radomsku, jednak do dnia dzisiejszego nic się pod tym względem nie zmieniło.

Mieszkańcy Brzeźnicy wierzą, że sprawą tą zajmie się Prezydium Gminnej Rady Narodowej.

A. Kieszczyński

Usprawnić planowy skup zboża
w Radomszczańskim

W sali posiedzeń Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku odbyła się konferencja przewodniczących gminnych rad narodowych. Na porządku dziennym stanęły sprawy planowego skupu zboża, oddłużenia wsi i sprawa walki z analfabetyzmem.

Szczególny nacisk w toku obrad położono na planowy skup zboża. Według sprawozdania zastępcy przewodniczącego Prezydium PRN tow. Jana Sitka, sytuacja na tym odcinku w powiecie radomszczańskim nie przedstawia się dobrze. Powiat nasz planów skupu nie wykonuje i pod tym względem znajdujemy się na szarym końcu wśród innych powiatów województwa. Mówca zwrócił uwagę, że na terenie powiatu nie wprowadza się w życie podjętej na ostatniej sesji Powiatowej Rady Narodowej uchwały w sprawie przymusowego omłotu zboża u bogaczy wiejskich, którzy mimo posiadania znacznych nadwyżek, wyznaczonych im ilości zboża nie odstawiają.

Ob. Wacław Lis zanalizował przebieg planowego skupu zboża na terenie poszczególnych gmin. Nie wywiązują się ze swych obowiązków na tym odcinku gminy: **Brzeźnica, Dobryszyce, Gidle, Gosławice, Koniecpol, Maluszyn, Sulmierzyce, Zamoście, Wielgomłyny Żytno i Rząśnia.** Obowiązkiem aktywu społecznego, jak również członków gminnych rad narodowych jest wpłynięcie na podniesienie wyników planowego skupu zboża w wymienionych gminach.

Nad zagadnieniem planowego skupu zboża wywiązała się żywa dyskusja, w której dzielono się spostrzeżeniami i wyciągano wnioski dla dalszej pracy. Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Brzeźnicy oświadczył, że planowy skup zboża dlatego przebiega w gminie źle, ponieważ Państwowy Ośrodek Maszynowy ze Strzelec Wielkich nie dostarczył na czas maszyny do młócenia. Tego rodzaju wypadki, hamujące akcję skupu nie mogą mieć miejsca na przyszłość.

Przewodniczący gminnych rad narodowych jednomyślnie stwierdzili, że sytuacja na odcinku planowego skupu zboża musi ulec w okresie najbliższych tygodni radykalnej zmianie. Wyniki na tym odcinku poprawią się jednak wtedy, gdy nawiązana zostanie ścisła współpraca między pełnomocnikami skupu zboża, gminnymi radami narodowymi oraz aktywem społecznym i partyjnym w gminach.

Bardzo ważnym zagadnieniem, które znalazło się na porządku dziennym obrad, była sprawa oddłużenia wsi. Stwierdzono, że przewodniczący gminnych rad narodowych zbyt mało uwagi poświęcili temu zagadnieniu, nie uświadamiając chłopów mało i średniorolnych co do przysługujących im prawnie ulg przy spłacie długu kułakowi. Postanowiono bezwzględnie przestrzegać, aby biedota wiejska nie spłacała zaciągniętych długów u bogaczy wiejskich inaczej, jak tylko w stosunku 1 do 100. Dotyczy to naturalnie tylko tych długów, które zaciągnięte zostały przed wprowadzeniem reformy pieniężnej.

Uchwalono, że gminne rady narodowe wyznaczą radnych, którzy będą odpowiedzialni za sprawny przebieg oddłużenia w każdej gminie.

Zgodnie z porządkiem dziennym konferencji, zastępca kierownika Wydziału Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, ob. Zdzierak, omówił przebieg akcji walki z analfabetyzmem w powiecie. Analfabetyzm winien być bezwzględnie zlikwidowany najpóźniej do dnia 22 lipca br. W związku z powyższym należy usunąć szereg niedociągnięć, które istnieją na tym odcinku. Należy dopilnować frekwencji na kursach i tych, którzy uchylają się od uczęszczania na kursy początkowej nauki czytania i pisania, objąć szkoleniem indywidualnym. Do tej pory członkowie gminnych rad narodowych w powiecie radomszczańskim nie zajęli się w sposób właściwy tym zagadnieniem, toteż skutki tego niedopatrzenia są widoczne. W wielu gminach, a między innymi w gminie Gidle i Przerąb walka z analfabetyzmem nie przebiega tak jak należy i trzeba będzie dużego wysiłku prezydiów gminnych rad, aby w oparciu o organizacje masowe usunąć istniejące braki i niedociągnięcia w organizacji kursów początkowego nauczania.

Walka z analfabetyzmem w powiecie radomszczańskim musi być i może być zakończona w terminie.

W dalszym przebiegu konferencji, przewodniczący gminnych rad narodowych omówili szereg spraw swojego terenu.

Szkoły będą zaopatrywane
sprawniej w opał

Na ostatniej konferencji przewodniczących Gminnych Rad Narodowych poruszona była sprawa zapewnienia nowoprzydzielonym siłom nauczycielskim mieszkań i zaopatrzenia szkół w opał.

Zastępca kierownika Wydz. Oświaty Prezydium Pow. Rady Narodowej w Radomsku ob. Zdrojewski oznajmił, że w niektórych gminach nieregularnie zaopatruje się teren w węgiel. To niedopatrzenie zostanie usunięte.

Do szkół podstawowych w gminie Dmenin, Dobryszyce i Zamoście przydzieleni zostali w ostatnich dniach młodzi nauczyciele, absolwenci kursu ze Zgierza. Dotychczas tamtejsze gminne rady narodowe nie postarały się o mieszkania dla nauczycieli.

Spodziewać się należy, że rady narodowe w poszczególnych gminach, zaistniałe braki szybko zlikwidują.

Portrety przodowników pracy
znajdą się w świetlicach

Niejednokrotnie na łamach naszego pisma zwracaliśmy uwagę, że świetlice fabryczne nie zawsze były właściwie dekorowane. Wspominaliśmy niejednokrotnie, że należało umieszczać w nich portrety wyróżniających się w danym zakładzie przodowników pracy, racjonalizatorów i mistrzów oszczędnościowych.

Ostatnio rada zakładowa w Radomszczańskich Zakł. Przem. Drzewnego postanowiła sporządzić portrety przodowników pracy i racjonalizatorów tutejszych zakładów i umieścić je w świetlicy. Wykonane zostały portrety następujących racjonalizatorów: Karnikowskiego i Otolińskiego oraz przodownic pracy: Stanisławy Daszkiewicz i Marii Zielińskiej.

ZAPISY na kurs pielęgniarski

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Radomsku organizuje w przyszłym miesiącu na terenie naszego powiatu 9-miesięczny kurs pielęgniarski. Na kurs przyjmowani są kandydaci i kandydatki. Mężczyźni w wieku od lat 18 do 35, kobiety od 16 do 35.

Od kandydatów wymagane jest wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej. Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo lekarskie oraz dwie fotografie.

Podania o przyjęcie przyjmowane są do dnia 1 lutego rb. Bliższych informacji udziela oddział PCK w Radomsku Plac 3-go Maja 4

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 14 stycznia 1931 r.

CZERWONY SZTANDAR PRZED FUNDUSZEM PRACY

Na drutach telefonicznych przed Funduszem Bezrobocia przy ul. Matejki rozwieszono wczoraj czerwony sztandar komunistyczny wielkich rozmiarów, zaopatrzony w napisy i hasła.

Policja przez czas dłuższy usiłowała usunąć sztandar z drutów, ale bezskutecznie, ponieważ wielkie tłumy bezrobotnych, oczekujących przed Funduszem Bezrobocia na rejestrację nie dopuściły do tego. Dopiero przybyły na miejsce silny oddział policji zdjął sztandar komunistyczny z drutów. Aresztowano kilka osób, podejrzanych o zawieszenie sztandaru.

LUDZIE UMIERAJĄ Z GŁODU. A BURŻUAZJA HULA

Gazety łódzkie drukują obszerne wezwania do „litościwych serc" o zorganizowanie „domowych komitetów niesienia pomocy bezrobotnym". Komitety te winny skontrolować czy w ich domu nie umiera ktoś z głodu. Powinny one zająć się również zbieraniem datków na głodujących. „Republika" radzi, aby „rodziny zamożne, u których odbywają się wieczorki i przyjęcia — połączone z grą w karty" — ustanowiły specjalny „podatek od każdej puli". Podatek ten wypłacany byłby komitetowi domowemu. „Ratujmy umierających od głodu" — kończy swój apel pismo.

* * *

Gazety drukują wielkie artykuły na temat klęski bezrobocia, która dotknęła Łódź w ostatnim czasie. Około 50 tysięcy bezrobotnych (35 tysięcy rodzin) — nie otrzymuje żadnych zasiłków. Ludzie ci wyprzedali swe skromne ruchomości. Śmierć głodowa zagląda im w oczy. Magistrat m. Łodzi od dłuższego czasu „rejestruje" bezrobotnych na tzw. zapomogę zimową, jednakże w budżecie brak pieniędzy na ten cel.

KRONIKA NĘDZY

Wczoraj w godzinach popołudniowych w mieszkaniu przy ul. Wólczańskiej 141, popełnił samobójstwo 25-letni Edmund Henszel. Bezrobotny biuralista Henszel od dłuższego czasu na próżno szukał jakiejkolwiek pracy.

SANACYJNA „KULTURA"

A oto kilka tytułów z gazet łódzkich sprzed 20 laty.

„Jaskinia brudu i rozpusty". — „Czuły romans na schodach". — „Owoc grzechu naszego". — „Czyny lubieżne z 4-letnią".

Uniwersytet produkcji

„Towarzysze robotnicy! Dziś odbywają się w dalszym ciągu egzaminy techniczne z dziedziny wszelkich specjalności".

Takie oto ogłoszenie przeczytałem na bramie **Moskiewskiej Fabryki Narzędzi i Przyrządów Precyzyjnych**, którą niedawno odwiedziłem. Po kilku chwilach, przechodząc obok budynku administracji fabryki, ujrzałem jeszcze jedno ogłoszenie:

„Towarzysze inżynierowie! Dziś odbędą się zajęcia na kursach podwyższania kwalifikacji. Referent — prof. Granowski.

Był koniec zmiany. Rozmawiając z ożywieniem, robotnicy rozchodzili się po oddziałowych świetlicach i salach wykładowych. Wielu z nich kierowało swe kroki do dwupiętrowego budynku, gdzie — jak mnie poinformowano — mieściły się sale zajęć teoretycznych. Tylko nieliczni robotnicy opuścili teren fabryki.

„Proszę się nie dziwić, u nas uczą się wszyscy — powiedziała mi inż. Olga Spaska, naczelnik oddziału technicznego. Uczą się zwykli robotnicy i stachanowcy, technicy i inżynierowie, niezależnie od posiadanych już wiadomości i stanowiska. **Każdy z naszych robotników i specjalistów stale doskonali się w swojej dziedzinie.**

Fabryka nasza produkuje skomplikowane narzędzia do skrawania i narzędzia pomiarowe dla przemysłu budowy maszyn. Produkcja rośnie z każdym miesiącem, przy czym — i to jest bodaj najważniejsze — produkuje się coraz to nowe rodzaje i typy narzędzi. Fabryka **na długo przed terminem wypełniła powojenną pięciolatkę i plan 1950 roku.**

Jakby odgadując moje myśli, inż. Spaska mówi dalej: „Doskonałe wyniki naszej pracy zawdzięczamy w znacznej mierze powszechnemu szkoleniu technicznemu. Rok temu dyrekcja fabryki i fabryczne organizacje społeczne postanowiły, że **każdy robotnik, który nie zdał egzaminu technicznego, winien przejść kurs teoretyczny i zdać egzamin w dziedzinie swojej specjalności".**

Na terenie oddziałów zorganizowano szeroką sieć kursów, których program przewidywał: **nauczenie robotnika samodzielnego odczytywania rysunków technicznych, nastawianie obrabiarki, dobieranie odpowiednich twardych stopów i rodzajów noża do szybkościowego skrawania.**

W ciągu 3 miesięcy zdali egzaminy wszyscy frezerzy, ślusarze i monterzy. Następnie komisje kwalifikacyjne przeegzaminowały innych robotników. Ogółem zdało egzaminy ponad 400 osób. Wielu robotników natychmiast po złożeniu egzaminów otrzymało wyższą grupę uposażenia.

Szkoły stachanowskie — to drugi stopień na drodze do mistrzostwa. Uczą się tu robotnicy, którzy zdali egzamin i wypełniają normę. Celem ich nauki jest: **opanować przodujące metody pracy, aby dawać wyłącznie produkcję stachanowską.** W ciągu ostatnich kilku miesięcy przeszkolono w szkołach stachanowskich fabryki ponad 100 robotników.

Sami stachanowcy uczą się na specjalnych kursach, na których pogłębiają swe teoretyczne wiadomości; po ukończeniu kursów otrzymują świadectwo instruktora indywidualnego szkolenia. **Ich obowiązkiem jest szkolenie robotników, którzy pragną zdobyć drugą specjalność.**

W fabryce istnieją też **specjalne kursy i seminaria dla majstrów, technologów, inżynierów.** Tak na przykład dla naczelników oddziałów zorganizowano seminarium problemów organizacji pracy i ekonomiki przedsiębiorstwa. Wykładowcami są pracownicy naukowi instytutów badawczych. Majstrów przeszkala się w seminarium szybkościowej obróbki metali. Ale to jeszcze nie wszystko. 50 specjalistów, mających średnie wykształcenie techniczne, uzupełnia swą wiedzę w uniwersytetach korespondencyjnych i wieczorowych. Oprócz tego duża grupa młodzieży uczy się drogą korespondencyjną w Obrabiarkowo - Narzędziowym Liceum Technicznym.

Fabryka wydaje specjalne skrypty, plansze i wykresy; biblioteka techniczna, licząca dziesiątki tysięcy tomów, dostarcza robotnikom wszelkiej potrzebnej literatury. Gazeta zakładowa szeroko rozpowszechnia doświadczenia przodujących robotników. Co 3 — 4 miesiące fabryczny komitet związkowy wraz z dyrekcją oceniają pracę placówek naukowych fabryki oraz asygnują fundusze na nauczanie.

Systematyczna nauka, podnosząca poziom zawodowy i kulturalny robotnika, przyczynia się do zwiększenia jego zarobków. W ciągu ostatnich 6 miesięcy zarobek robotników, którzy przeszli szkolenie, podniósł się o 30 — 40 proc.

Powszechne szkolenie techniczne w Moskiewskiej Fabryce Narzędzi i Przyrządów Precyzyjnych jest obrazem typowym dla wszystkich zakładów radzieckich. W Związku Radzieckim każdy zakład przemysłowy jest swego rodzaju uniwersytetem produkcji.

M. Szczełokow

W laboratorium nowych odmian owoców

— **„Otrzymuję codziennie kilka listów. Za każdym razem, gdy biorę je do ręki, nie mogę opanować ogarniającego mnie wzruszenia"** — mówi Maria **Simonowa**, wskazując na leżącą paczkę korespondencji.

Otwieram jeden z listów, zaadresowanych do **Doświadczalnej Stacji Ogrodniczej w osiedlu Zagorie pod Moskwą.** „Szanowna Mario Nikołajewno! W 1944 roku otrzymałem od Was 25 sztuk flanc poziomek „Piękność Zagoria". Poziomki te szybko zdobyły sobie uznanie miczurinowców naszego kołchozu i stanowią dziś podstawowy, hodowany przez nas gatunek poziomek. Eksperymentator L. Odyncow".

Maria Simonowa jest wierną wyznawczynią teorii słynnego biologa-materialisty przeobraziciela przyrody, **Iwana Miczurina.** Poświęciła ona całe swe życie realizacji marzenia Miczurina o **przeobrażeniu ziemi ojczystej w kwitnący sad.** Państwo socjalistyczne zapewniło Simonowej wszelkie niezbędne warunki owocnej pracy. Ma ona do dyspozycji obszerne pola doświadczalne, doskonale urządzone laboratoria oraz fundusze, potrzebne dla prowadzenia badań.

Na polach doświadczalnych stacji w osiedlu Zagorie hoduje się około 80 odmian poziomek i około 120 odmian agrestu. Właściwości wszystkich tych odmian są przedmiotem gruntownych studiów, stanowiących podstawę doświadczeń w dziedzinie hybrydyzacji (krzyżowania). Simonowa stworzyła bogatą kolekcję krzyżówek — 13 tys. hybryd poziomek i 11 tys. hybryd agrestu.

„Poczynając od roku 1942 przeprowadziliśmy ponad 200 rozmaitych krzyżowań — opowiada Simonowa. — **Dobierając pary, dążyliśmy do tego, by połączyć w hybrydach wysoką urodzajność z dobrym smakiem i ładnym wyglądem owoców oraz z odpornością na mróz i bakterie chorobotwórcze".**

Drogą miczurinowskiej hybrydyzacji i kierowania rozwojem młodych roślin, Simonowa stworzyła wspaniałe odmiany poziomek, które weszły w skład standartowego asortymentu środkowego pasa ZSRR. Dwa z nich wyróżniają się pięknymi owocami, których waga sięga 35 gramów, podczas gdy waga owoców najwydatniejszej ze starych odmian poziomek — Roszczyńskiej — nie przekraczała nigdy 15 gramów. W roku 1950 nowe odmiany poziomek, hodowane w sowchozie im Lenina, dały po 13 ton owoców z ha. Również kołchozy „Górki Leninowskie", „Słuszna Droga" i inne uzyskały bogate plony poziomek.

Simonowa prowadzi też wytężoną pracę selekcyjną w zakresie hodowli agrestu. Dzięki ponad 400 rozmaitym krzyżowaniom wyhodowała ona nowe wspaniałe odmiany agrestu, dojrzewające w różnych okresach lata. Wszystkie one mają duże owoce i są odporne na gwałtowne zmiany atmosferyczne.

Wysoko oceniając twórczą pracę Marii Simonowej, rząd radziecki przyznał jej w roku 1950 Nagrodę Stalinowską.

L. Wojciechowski.

Obrady IV plenum WKKF

Osiągnięcia i braki kultury fizycznej i sportu

Onegdaj odbyło się w Łodzi IV plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, w którym udział wzięli przedstawiciele KŁ PZPR, ZMP, poszczególnych zrzeszeń sportowych i klubów, Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej, sportowcy z zasłużoną mistrzynią sportu Głażewską, Kubiakówną, Zakrzewską, Włodarczykiem, Banasiem, Dobrowolskim na czele.

Na posiedzeniu obecny był dyrektor Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — tow. Lucjan Motyka.

Referat wstępny na temat działalności WKKF w roku ubiegłym wygłosił dyrektor WKKF — tow. Nonas.

Sport i wychowanie fizyczne na terenie naszego miasta i województwa mogą się poszczycić poważnymi osiągnięciami. **Zwiększyła się znacznie ilość kół sportowych przy zakładach pracy, a co za tym idzie i liczba członków biorących aktywny udział w życiu sportowym.** Stała opieka naszego Rządu i Partii, pomoc dla zrzeszeń, kół czy LZS-ów w postaci sprzętu, dotacji pieniężnych, wykwalifikowanych instruktorów, spowodowały, **że uprawianie sportu bez względu na dyscyplinę stało się dzisiaj dostępne dla wszystkich,** w mieście i na wsi, dla kobiet i mężczyzn, młodych i starych, uczniów i robotników.

Jednak wszystkie te niewątpliwe osiągnięcia nie mogą nam przesłaniać istniejących jeszcze na tym polu i to bardzo istotnych usterek.

A więc przede wszystkim wiele do **życzenia pozostawia sprawa uaktywnienia życia sportowego na prowincji,** szerzenia kultury fizycznej wśród szerokich rzesz mieszkańców wsi. **Zbyt niski jest jeszcze poziom pracy, poza nielicznymi wyjątkami, Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej. Odczuwa się przy tym dotkliwy brak wykwalifikowanych wychowawców i instruktorów.** Istnieją wprawdzie w Polsce aż cztery wyższe uczelnie WF, ale spośród ich absolwentów, w roku ubiegłym, tylko trzech przybyło do Łodzi. **Brak dostatecznej ilości kadr instruktorskich to najpoważniejszy dzisiaj mankament, który w widoczny sposób osłabia tempo dalszego umasowienia sportu.**

Równie niezadowalająco przedstawia się sprawa inwestycji i to nie tylko w powiatach, ale i w Łodzi.

Dowodzi to wielkiej ambicji i ofiarnej pracy tak ze strony samych zawodników, jak i trenerów, że np. Łódź, posiadająca zaledwie jeden kryty basen, potrafiła w roku ubiegłym zwyciężyć reprezentację Śląska, która ma ich do dyspozycji aż dziewięć. Nasi pływacy i pływaczki ustanowili również wiele nowych rekordów i to ogólnopolskich. Ale to nie znaczy bynajmniej, iż tak jak jest, jest dobrze. **Łódź powinna otrzymać przynajmniej jeszcze jeden basen pływacki,** aby umożliwić racjonalne treningi nie tylko kadrze i członkom klubów ale i szerokim rzeszom pracujących oraz uczącej się młodzieży.

Nie przystąpiono również do budowy reprezentacyjnego stadionu, a boisko „Włókniarza" przy Alei Unii w wielu wypadkach nie może już pomieścić wszystkich chętnych obejrzenia tej, czy innej imprezy. WKKF nie poczynił również dosłownie nic w kierunku dalszego kontynuowania rozpoczętej już przed czterema laty budowy hali sportowej.

Po referacie sekretarza WKKF tow. Okońskiego, na temat zadań Komitetu w roku 1951, wywiązała się dyskusja, w której udział wzięło kilkudziesięciu delegatów.

Przedstawiciel Prezydium Miejskiej Rady Narodowej poruszył również sprawę inwestycji. Okazuje się, iż odpowiedzialność za niedomagania na tym odcinku, poza WKKF, w dużej mierze spada i na poszczególne zrzeszenia, które, jak np. „Kolejarz" i „Widzew", w swych planach nie uwzględniają ich. Podobnie ma się sprawa z nowobudowanymi pomieszczeniami szkolnymi — ich projektodawcy i inwestorzy pomijają zupełnie sprawy boisk, sal gimnastycznych itp. **Wszystkie te zagadnienia powinny w jak najszybszym terminie znaleźć swoje właściwe rozwiązanie.**

* * *

Rok bieżący musi cechować dalszy szeroki rozwój wszystkich gałęzi sportu i kultury fizycznej wśród najszerszych rzesz naszego społeczeństwa. Muszą zostać przełamane wszystkie istniejące jeszcze na tym polu trudności i przeciwności. Aby tym poważnym zadaniom podołać — trzeba ze zdwojoną energią i to od razu od pierwszych dni nowego roku, przystąpić do pracy, podnosić poziom fachowy i ideologiczny kadr instruktorskich i działaczy sportowych, bowiem tylko kadry świadome obowiązków jakie przed nimi stoją i jakie zostały im nałożone przez Państwo Ludowe, dobrze przygotowane pod względem ideologicznym, potrafią stanąć na wysokości zadania, objąć wychowaniem fizycznym całe społeczeństwo.



Załoga przodującej fabryki moskiewskiej „Maszynostroitiel" wychowała wielu mistrzów-stachanowców, których nazwiska są powszechnie znane. Na zdjęciu: tokarz szybkościowiec, N. Simakin, który wyrabia około dwóch norm dziennie. (SIB)

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	216-25
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 184a, tel. 111-56 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8631.

D-2-12601

J. KOROLKOW 2

NOWE NIEMCY

Sam Joachim Lehman, który w siedemnastym roku życia został aresztowany przez gestapo i dopiero po wojnie odzyskał wolność, miał możność spotykania się kiedy niekiedy z Ernestem Thälmannem i zaraz po swym oswobodzeniu przystąpił do spisywania wspomnień o tych spotkaniach. Udało mu się utrwalić wszystko, co wiedział i co widział. Chory, przykuty do łóżka ciężkim niedomaganiem, z trudem ukończył tę pracę. Kiedy jego stan poprawił się nieco, Lehman powiózł swe zapiski do Berlina, ażeby oddać je Róży Thälmann. W pociągu skradziono mu walizkę ze wszystkimi dokumentami. Odzyskać ich już Lehmanowi nie udało się. Jego zdrowie zostało nadszarpnięte wieloletnim przebywaniem w więzieniu i wkrótce też umarł na suchoty, unosząc do mogiły swe wspomnienia o ostatnich latach życia wodza niemieckich mas pracujących.

Tak więc ów list, napisany do Lehmana, stał się jedynym ocalałym dokumentem z tego okresu życia Thälmanna.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka urywków z niego:

„...Czytając to, co napisałeś — pisze Ernest Thälmann — pragnąłbym usłyszeć twój głos, wniknąć w istotę twego charakteru. To bardzo trudne zadanie, wymagające talentu i uprzedniego starannego przygotowania w dziedzinie zgłębienia ludzkiej psychologii. Dlatego będę z Tobą mówić bez osłonek, otwarcie przemawiać tym językiem, w którym, rzecz zrozumiała, powinna być prowadzona rozmowa między braćmi, przyjaciółmi i rewolucyjnymi bojownikami. To język polityczny oraz obrazowy. Twardy i surowy, ale równocześnie przenikniety głęboką miłością i wielkim ciepłem, a zarazem prawdomówny. Prawda na dłuższy czas nie poddaje się fałszerstwu, ponieważ nie ma nic więcej bezsprzecznego od faktów. Zawsze pamiętaj, że nasze sumienie jest czyste, niczym nie splamione wobec pracującego niemieckiego narodu. Nie jest obciążone zbrodniami wojennymi, imperialistyczną rozbójniczą polityką, tyranią, terrorem, dyktaturą i gwałtem nad sumieniem, uciemiężeniem wolności i samowolą, fałszywym socjalizmem, faszystowskimi teoriami i rasistowskim filozofowaniem na rozenbergowską modłę, zarozumialstwem, pychą, chełpliwością i innymi. My nie jesteśmy niczym splamieni.

...Rzecz prosta, i my nie okazaliśmy się czystymi, bezgrzesznymi aniołami. Także popełnialiśmy w przeszłości wielkie, czasem poważne błędy z dziedziny polityki. Niestety, coś nie coś przeoczyliśmy i nie dokończyliśmy tego, co trzeba było zdziałać w zawiłym splocie przeszłych wydarzeń historycznych, aby zagrodzić faszyzmowi drogę do władzy. Przyznaliśmy się do naszych błędów i otwarcie mówiliśmy o nich za pośrednictwem samokrytyki. Naprawiliśmy je i obraliśmy nowe drogi polityki, propagandy i masowej walki. Ale o ile przecież nigdy nie byliśmy reprezentowani w niemieckim rządzie, a już tym bardziej nie staliśmy u steru władzy w charakterze jedynej rządzącej partii, to tym samym ulega złagodzeniu nasza wina przed narodem niemieckim.

Ten fakt i wiele innych, a zwłaszcza nieustannie składane przez nas ofiary w walce z faszyzmem, były i pozostają wielkim osiągnięciem naszej polityki i zaskarbiły nam zaufanie mas...

...Ta część narodu niemieckiego, która była lewicowa lub skłaniała się w stronę lewicy, obdarza zaufaniem nas i naszą partię, i żywi nadzieję lepszej przyszłości dla Niemiec, w miarę dalszego rozwoju i postępowania naprzód socjalistycznego Związku Radzieckiego.

...Teraz ty prawdopodobnie chciałbyś coś nie coś dowiedzieć się o moim życiu w zamknięciu. Nie wystarczyło by wielkiej księgi ażeby w całości opisać wszystkie te przeżycia i wydarzenia. Dlatego zamierzam wybrać tylko oddzielne epizody, zasadnicze okoliczności i zaznajomić Cię z nimi.

3 marca 1933 roku zostałem aresztowany w Berlinie w pokoju, który odnajmowałem u jednego wojennego inwalidy. Oddział policjantów z rewolwerami w rękach — 20 szeregowych z porucznikiem na czele włamało się do mieszkania, a następnie runęło do mojego pokoju. Założyli mi kajdany. Po czym do samochodu i do najbliższego komisariatu policji, a stąd pod strażą oddzielnej policyjnej drużyny, do berlińskiego Polizei-Präsidium na Placu Aleksandra. Krótkie badanie. Żadnych zeznań. 5 godzin oczekiwania. Wreszcie zostałem umieszczony w celi tamtejszego więzienia policyjnego.

...23 maja 1933 roku zostałem przeprowadzony do starego Moabitu, do berlińskiego aresztu prewencyjnego. Przez dwa i pół roku znajdowałem się pod śledztwem w areszcie prewencyjnym; w przeciągu tego czasu byłem badany przez czterech sędziów śledczych, nieraz po 10 godzin każdego dnia. Przedłożono mi dla zapoznania się i złożenia wyjaśnień wszystkie najważniejsze materiały kierownictwa partii i jej organizacji, zużytkowane w charakterze dowodów przeciw mnie. Przywlekli tu i wykorzystali podczas badań wszelkie moje przemówienia oraz artykuły, materiały ze wszystkich posiedzeń sekretariatu Politbiura, Centralnego Komitetu i innych narad, a także z największych zebrań oraz mitingów, na których występowałem.

...Prowadzącym śledztwo, bez względu na przeróżne chwyty i kłamstwa, nie udało się w przeciągu wszystkich przesłuchiwań wpędzić mnie w pułapkę ani zmusić do zdradzenia moich współbojowników i sprawy komunizmu. Przy tym dochodziło często do jaskrawych scen i ostrych starć, co przeciągało przesłuchania. Potem, jak prowadzący śledztwo ponieśli porażkę w swych usiłowaniach wydobycia ode mnie potrzebnych im zeznań, uciekli się oni do pomocy gestapo.

...W styczniu 1934 roku czterech funkcjonariuszów gestapo dostawiło mnie z Moabitu do centralnego gestapo. (Berlin, Prinz Albrechtstrasse). Wprost z samochodu zaprowadzono mnie do pokoju, znajdującego się na 4 piętrze. Tam spotkało mnie 8 gestapowskich funkcjonariuszów średniej i wyższej rangi, którzy z naigrawaniem podnieśli pięści na wzór pozdrowienia „Czerwonego Frontu".

Opisać, co potem działo się w tym pokoju w przeciągu czterech i pół godziny — od 5 do godz. 9.30 wieczorem — jest prawie niemożliwe. Zostały zastosowane wobec mnie wszystkie najokrutniejsze, jakie tylko można sobie wyobrazić, metody przymusu, aby za wszelką cenę wydostać przyznanie i uzyskać dane o uprzednio aresztowanych towarzyszach, a także o ich politycznej działalności. Gestapowcy zaczęli od tonu poufałości, ponieważ niektórych spośród tych młokosów znałem jeszcze z czasów istnienia policji Severinga, od namów i tak dalej, ażeby w toku takiej rozmowy cokolwiek wywiedzieć się o którymś z towarzyszy, albo o czymkolwiek innym, co ich interesowało. Ten manewr nie osiągnął niczego. Wówczas nastąpiło zastosowanie ordynarnej siły fizycznej. Wybito mi cztery zęby. To również nie dało żadnych rezultatów.

(d.c.n.)